Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem.
Nr. 5. Grudziądz, 1 marca 1929 r. Rok VI.



STRAŻNICA BAŁTYCKA

Ilustrowany dwutygodnik, poświęcony idei obrony Państwa i przysposobienia wojsk.

Abonament roczny 9,— zł. Cena numeru 50 gr.

MUZYK WOJSKOWY

DWUTYGODNIK

POŚWIĘCONY KULTURZE MUZYCZNEJ W ARMJI POLSKIEJ

WYCHODZI DNIA 1 i 15 KAŻDEGO MIESIĄCA

REDAKCJA I ADMINISTRACJA

GRUDZIĄDZ

TUSZEWSKA GROBLA NR. 18 I

KONTO P.K.O. POZNAŃ 208 081

PRENUMERATA MIES. 1 ZŁ. — KWART. 3 ZŁ.

Nr. 5 Grudziądz, 1 marca 1929 r. Rok VI.

Prenumerata
roczna:
w kraju . . . . 9,— zł.
za granicą . . 2,— dol.
kwartalna:
w kraju . . . . 2,50 zł.

Numer pojedyńczy
50 groszy.

Konto czekowe P. K. O.
Poznań Nr. 206 471.

Strażnica Bałtycka

Ceny ogłoszeń:
1 strona . . . . 90 zł.
1/2 strony . . . . 50 „
1/4 „ . . . . 30 „
1/8 „ . . . . 20 „
1/16 „ . . . . 12 „

Ogłoszenia w tekście
100% drożej.

Centralny organ Powstańców i Wojaków i Oficerów Rezerwy na Pomorzu.
Wychodzi dwa razy miesięcznie

Kierownik wydawnictwa i naczelny redaktor: Tadeusz Ziółkowski, Grudziądz.
Wydawca: Zarząd Związku Tow. Powst. i Woj. na terenie DOK. VIII w Grudziądzu.

Redakcja: ul. Ogrodowa nr. 18 Telefon nr. 371. Otwarta od godz. 17—18.
Administracja: ul. Sienkiewicza 9. Telefon 640. Otwarta od godz. 8—13 i 15—18.

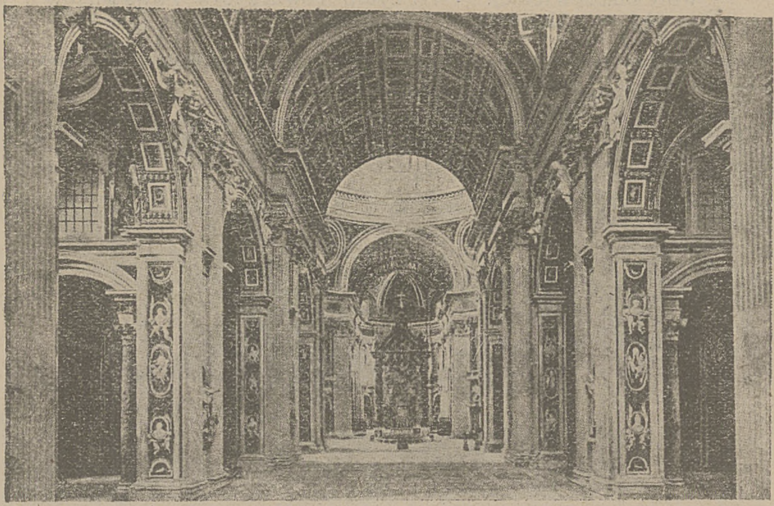


W zeszłym miesiącu odbyła się w Rzymie niezwykła doniosła uroczystość podpisania traktatu między rządem włoskim a Watykanem, mocą którego wskrzeszone zostało państwo kościelne. — Obrazek przedstawia bazylikę św. Piotra i Pawła w Rzymie, kościół w siedzibie Papieża w Watykanie.



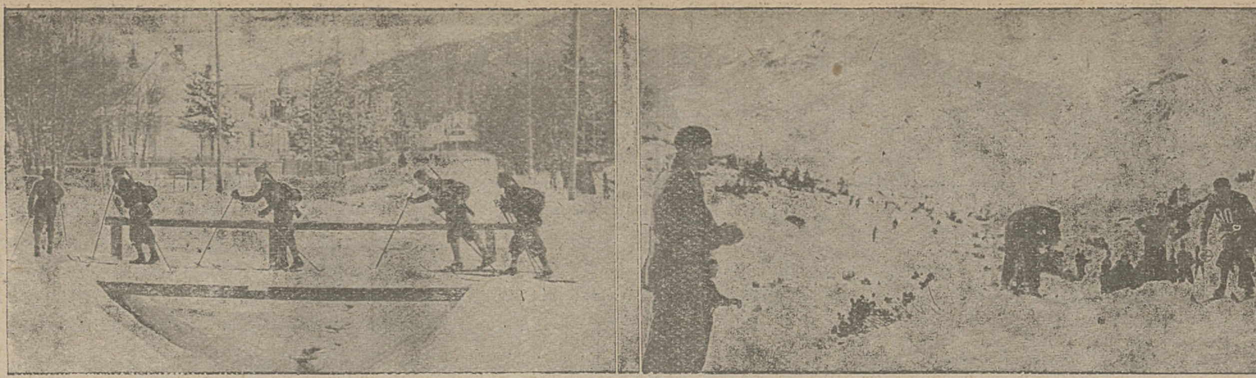
Ogólny widok Rzymu z kopuły bazyliki św. Piotra.

Wnętrze Bazyliki św. Piotra, wzniesionej przez Michała Anioła w roku 1506, ukończonej 1612 r.

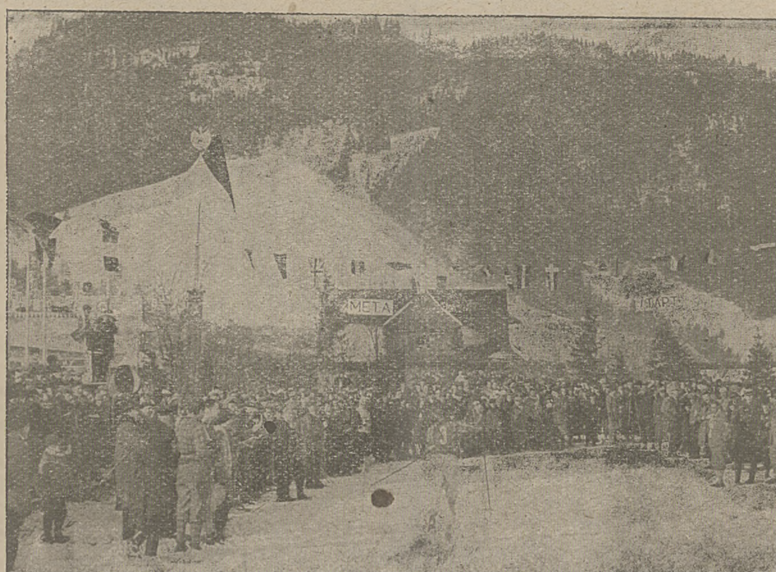




Widok z nad rzeki Tybru. Bastion Michała Anioła, w głębi kopuła bazyliki św. Piotra.



Z Zakopanego.



Zakopane. Start i meta biegu 50 kilometrowego.

Tadeusz Kościuszko.

W dniu 24 marca obchodzimy 135-cią rocznicę złożenia przysięgi na rynku Krakowskim narodowi polskiemu przez wodza narodu, Naczelnika Tadeusza Kościuszkę hetmana w sukmanie — zaś w dniu 3 kwietnia rocznicę bitwy pod Racławicami.

Tadeusz Kościuszko w rzędzie naszych bohaterów narodowych zajmuje jedno z najprzedniejszych miejsc.

snęli na pochmurnem niebie chylącej się do grobu Rzeczypospolitej, on był gwiazdą prawdziwie pierwszej wielkości. Nigdy nikt większą nie cieszył się miłością, w niczyje ręce naród losów swoich z większą nie składał ufnością. Wielka była sława Poniatowskich i Dąbrowskich, legenda oplotła nazwiska herosów wojen napoleońskich i wielkich statystów pracujących nad odnowieniem państwa, lecz ponad wszyst-



Malował Julijusz Kossak.

Tadeusz Kościuszko prowadzi naród do walki o niepodległość Polski.

Kościuszko jako żołnierz i jako obywatel powinien być dla wszystkich Polaków wzorem i przykładem, albowiem cały Jego żywot uczy nas, jak należy kochać Ojczyznę, dla niej żyć i działać.

Na ziemi polskiej i amerykańskiej wznoszą się pomniki na cześć Tadeusza Kościuszki, miasta i góry noszą jego nazwisko. Lecz trwalszy nad śpiż i marmury i potężniejszy niż kopce usypane z ziemi wzniósł sobie Kościuszko pomnik w sercu narodu polskiego. Stał się jego największym bohaterem, wcieleniem ducha polskiego, ideałem młodzieży i dumą narodu. W plejadzie mężów, którzy zasługą i cnotą zabłykich wyniósł naród Kościuszkę. I podobnie jak w sercu tak i w pamięci ludzkości żyje zwycięca z pod Racławic w blasku najwyższej chwały. Historja niewiędnącemi wawrzyny oplotła skroń jego. Ten bohater odradzającej się Polski stał się — jak owi wielcy mężowie starożytni — własnością ludzkości całej. Póki ludzie wielbić będą wielkie charaktery, póty nie zgaśnie cześć dla Kościuszki. Jakkolwiek wielkie były jego czyny, większym od nich był duch, który je zrodził, większą była cnota, która zawsze najwyższą czcią napawać będzie człowieka.

Wdzięczność tedy i miłość należy się od nas Kościuszce. Jednakże uczucia te nie miałyby same z siebie żadnej wartości, gdyby miały się wyrażać tylko w słowach.

Podobnie jak miłość do Boga najmniej na uczuciu a głównie na czynach na sharmonizowaniu życia z wolą Bożą się zasadza, tak i ten tylko prawdziwie czci bohaterów narodowych, kto z życia ich i czynów, ze skarbnicy ich ducha i charakteru czerpie moc i zapał do zbożnego działania. Jak Święci nie tylko są orędownikami naszymi w niebie, lecz przedewszystkiem przykładami życia chrześcijańskiego, tak i znaczenie bohaterów narodowych przedewszystkiem na przykładzie polega, który dają potomności. Niema tedy lektury wznioślejszej jak zapoznawanie z życiorysami ludzi prawdziwie wielkich. Są oni bowiem bohaterami cnoty, olbrzymami pod względem charakteru, tymi, co jak ów Mojrzeszowy słup ognisty kroczą przed narodem wiodąc go bezpiecznie drogą przeznaczeń. Nic nie znaczy, że sami nie osiągnęli celu, że tylko oczyma ducha swego widzieli kraj obiecany. Zostaje bowiem po nich — jak mówi poeta — owa siła fatalna, która zjadaczów chleba w aniołów przerabia. Zostaje wielki pęd ducha, zostaje ideał, zostaje moc kształtująca dusze i serca, słowem zostaje to, co jest istotnym warunkiem osiągnięcia celu.

List pasterski na post 1929 r.

Stanisław Wojciech z zmiłowania Bożego i Stolicy Apostolskiej łaski biskup chełmiński — duchowieństwu i wiernym błogosławieństwo w Panu.

Kochani Diecezjanie!

Pasterski Nasz i serdeczny obowiązek rozbudzenia w duszach Waszych ducha Chrystusowego, zaprowadzenia Was na drogę spełnienia zawsze i wszędzie woli Bożej, szczera troska o potęgę i spoistość państwa naszego, o dobrobyt wielkiej rodziny narodowej, o szczęście Wasze, kazały Mi rok temu, na początku Wielkiego Postu przemówić do Was o stosunku i obowiązkach Waszych do państwa i władz państwowych. Koniecznością jest państwo. Bez niego niepodobna żyć narodowi. Obywatelom swym daje możność rozwoju życia cielesnego i duchownego. Ułatwia im pielgrzymkę przez życie doczesne do Boga i do wieczności. Naodwrót zaś także obywatele mają obowiązki wobec państwa, obowiązki wdzięczności, uszanowania i życzliwej współpracy. Taka jest wola Boża, tak nas uczyli apostołowie, tak postępowali wyznawcy Chrystusowi od zarania chrześcijaństwa.

Na tem jednakże nie wyczerpują się obowiązki chrześcijanina-katolika. Poprawne stanowisko wobec państwa początkiem dopiero jest drogi do szczęścia społecznego, podstawą jedynie, na której się ma wznieść gmach szczęśliwej ojczyzny, kwiatu tylko zawiązkiem, z którego ma wyrosnąć owoc soczysty, w żarze Bożego słońca dojrzewający. Cudowną zaś ową siłą, która tego wszystkiego dokona jest miłość bliźniego. Potrąciwszy już o nią przed rokiem pragniemy w niniejszym Liście Pasterskim o niej szerzej pomówić, pragniemy rozniecić ją w sercach Waszych.

✣

Niewypowiedzianie wielka jest wartość i potęga tej miłości. Przez nią całe światy się uszczęśliwiają, otchłanie nieszczęście wypełniają, oblicze ziemi się przeobraża. Ona przywraca światu pierwotną doskonałość, jakiej Bóg pragnął, gdy „widział wszystko, co uczynił, a to było bardzo dobre“ (Gen. 1. 31). Miłość jest uwieńczeniem wszelkich ludzkich zamierzeń, wysiłków i pragnień. Gdzie miłość, tam niedaleka doskonałość. Wielbi ją św. Paweł jako koronę wszystkich cnót: „Przyobleczcież się tedy, jako wybrani Boży, święci i umiłowani, w serdeczne miłosierdzie, w dobrotliwość, w pokorę, w cichość, w cierpliwość. Jedni drugich znosząc i odpuszczając sobie, jeśli kto ma skargę przeciw komu; jako i Pan odpuścił wam, tak i wy. A nad to wszystko przyodziejcie Miłość. Bo ona jest węzłem doskonałości“ (Kol. 3, 12—14).

Miłość utrwala stosunki wśród społeczeństwa, umacnia węzły, któremi naród winien być zespolony, jeśli chce spełnić zadanie, przez Boga sobie powierzone. W rodziny wnosi radość promienną. Jakby złotym łańcuchem obejmuje tysiączne serca społeczeństwa, czyni z nich naród szczęśliwy i Bogu przyjemny.

„Jeden jest przewodnik wasz, Chrystus“ (Mat. 23, 11) powiedział kiedyś Pan o sobie. Niech więc wódz i nauczyciel ludzkości słowem i przykładem odpowie wszystkim pytającym: pocóż miłość bliźniego, czyż nie jest każdy sam sobie najbliższy? Niech pouczy tych, którzy słyszą i przyjmują szczytne hasła miłości bliźniego, ale nie podążają drogami miłości.

Chrystus Pan przebywał w nieustannej łączności z Ojcem niebieskim. Gdy myślał o człowieku, myślał zarazem o Ojcu. Człowiek jest dzieckiem Ojca w niebiesiech, wszyscy ludzie stanowią więc jedną wielką rodzinę, są braćmi i siostrami. W tej Bożej rodzinie ma być zgoda pomiędzy członkami, ku wzajemnej pomocy ma się wyciągać dłoń ku dłoni. Przecież Zbawiciel przyszedł na ziemię, by zaprowadzić do rodziny Ojca wszystkich złych i dobrych „Módlcie się za tych, którzy was prześladują i potwarzają, abyście byli synami Ojca waszego, który jest w niebiesiech, który każe także wschodzić słońcu swemu nad dobrymi i złymi i spuszcza deszcz na sprawiedliwych i niesprawiedliwych“ (Mat. 5. 44, 45).

Tak każe czynić ludziom Syn Boży. Miłować się mają dzieci, gdyż i Ojciec z wyżyn niebieskich wyciąga swe ramiona, by w miłości przygarnąć cały świat. A dzieci Ojca kocha i Syn. Rozpięty na krzyżu pragnie przyciągnąć wszystkich ku sobie. Najwyższą zasadą, na której wsparta wielka rodzina Boża na ziemi, jest miłość. Nie jest prawdziwym członkiem tej rodziny, kto brata miłować nie chce. „Nikt nie ma większej miłości nad tę, jeśli życie swe daje za przyjaciół“ (Jan 15, 13).

Nie wzdrygał się Pan dać dowodu najwyższego swej miłości, choć wiedział, kim jest człowiek. Jak

wiatr niestały, jak trzcina słaby, niewdzięczny i samolubny jak skąpiec. Zbyt tępy, by zrozumieć niebieską Jego naukę. Błogosławił Pan, a zbierał przekleństwa. Był zapoznany, niezrozumiany nawet przez uczniów najbliższych, mimo długiego, codziennego z nimi współżycia. Pośród wielkich rzesz, ciągnących za Nim jest jednak sam, wewnątrz opuszczony, niby epoka w huczącym morzu. W nocnych godzinach cichej rozmowy z Ojcem ciążył mu człowiek, jak głaz na duszy. „Rozpoznaj, o Boże, sprawę moją przeciw narodowi nieświętemu, od człowieka złego i chytrego wybaw mię“ (Ps. 42. 1). Umiłowany uczeń pisze o Panu: „Nie trzeba Mu było niczyjego świadectwa o człowieku, gdyż sam wiedział, co się kryje w człowieku“ (Jan 2, 25). Pochylcie czoła przed miłością Zbawiciela! Wbrew wszystkim smutnym doświadczeniom z ludźmi nie przejmował się goryczą, nie opuszczał rąk, tylko „przeszedł przez świat, dobrze czyniąc“. W sercu Jego ponad wszystkie inne uczucia wybiła się współczująca miłość. „A kiedy patrzał na rzesze, litował się nad niemi, bo były znękane i upadające jak owce bez pasterza“ (Mat. 9. 36). Patrząc na ogrom nieszczęścia ludzkiego odpuszcza grzechy, leczy choroby, nasyca głodnych i apostołom tak czynić rozkazuje. Na widok matki-wdowy, pozbawionej ostatniej podpory, syna-jedynaka „ulitował się nad nią i rzekł do niej: Nie płacz!“ (Łuk. 7. 13). Miłość bliźniego była dla Pana pochodnią rozjaśniającą w godzinach przygnębienia mroki duszy, pochodnią ogrzewającą i zapalającą tych, którzy do Niego się zbliżali. Miłość była treścią i programem Jego życia. Jako spuściznę najbardziej osobistą i własną, jako ostatnią wolę w przedśmiertnej godzinie pozostawia uczniom swoim w pożegnalnej mowie przykazanie miłości bliźniego: „To jest przykazanie moje, abyście się wzajemnie miłowali, jakom Ja was umiłował“ (Jan 15, 12). Kończył swe życie z tem, od czego był rozpoczął, gdy w wielkiem kazaniu na górze uroczyście przed całym światem ogłosił zasadę pierwszą królestwa niebieskiego: „Czyńcie tedy drugim to wszystko, co chcecie, żeby wam ludzie czynili, w tem bowiem streszcza się zakon i prorocy“ (Mat. 7. 12).

Wiernie strzegli apostołowie ostatniej woli Pańskiej. Co im jako największe polecił przykazanie, co im kazał czynić, gdy ich wysłał na drogi apostolskie, to przekazali nam w pismach swych, to w czyn wcielili życiem swojem. Otwórzcie listy apostolskie, wszędzie odnajdziecie Chrystusowe wskazania. Św. Piotr i Paweł, Jan i Jakób żagiew miłości rzucają w serca swych wiernych. „Najmilsi! Miłujcie się zobopólnie. Bo miłość jest z Boga. I każdy, co miłuje, z Boga jest zrodzony i zna Boga. Kto nie miłuje, nie zna Boga. Albowiem Bóg jest miłością“ (I Jan 4. 7-8).

Bóg jest miłością. A człowiek, stworzony na obraz i podobieństwo Boga, przejawia obraz Boski w swej duszy tem, że miłuje. Miłość jest najszlachetniejszym odblaskiem podobieństwa naszego z Bogiem. „Bądźcież tedy doskonałymi, jak i Ojciec wasz niebieski doskonały jest“ (Mat. 5, 48).

Ogień przyszedł Pan puścić na ziemię, a czegoż pragnie więcej, jeno, aby zapłonął. Zarodek miłości włożył ludziom w serce, by kiełkował i rósł i tysiąckrotny niósł plon. Światło miłości rozniecił w duszach. „Tak niechaj świeci światłość wasza przed ludźmi, aby widząc dobre uczynki nasze, chwalili Ojca waszego, który jest w niebiesiech“. (Mat. 5, 16). Ogień nie może tlić pod popiołem i miłość bliźniego w sercu musi się stać czynem. Tak było od początków Kościoła. Dzieje Kościoła są zarazem dziejami miłości bliźniego. Ludzie doby obecnej więcej niż kiedykolwiek pragną widzieć uczynki miłości, a nie tylko słyszeć o niej słowa. Człowiek współczesny skłonny jest wierzyć przedewszystkiem w to, co widzieć i dotknąć może. Możliwości niesienia pomocy materjalnej są dziś wprost nieograniczone, leżą przed ludzkością jako szerokie rozłogi. Przewroty i przemiany gospodarcze nawałnicą zalały ludzkość ostatniemi laty. Krociowe majątki obróciły się w niwecz. Niepewni o jutro ciągną tysiące na drodze życiowej, jakby na chwiejnem trzęsawisku, nie wiedząc, kiedy się zapadną. Upiór bezrobocia krąży po miastach i wioskach, zagląda do domostw, przestraszając starców i dzieci. Niedostatek i nędza codziennym u wielu jest gościem. „A jeśliby brat i siostra byli nadzy i potrzebowali powszechnej żywności, a rzekłby im ktoś z was: Idźcie w pokoju, ogrzejcie się i nasyćcie się a nie dalibyście im, czego potrzeba ciału; cóż pomoże?“ (Jak. 2. 15). Życie ciąży wielu. Miłość bliźniego uczyni je znośniejszem. Iluż mamy starców, błędnem spojrzeniem patrzących na wieczór swego życia. Oszczędności młodych lat przepadły, pożyczki i hipoteki przeliczone skurczyły się do niepozornych resztek, szaro i beznadziejnie około tych nieszczęśliwych. Jakie pole dla miłości bliźniego! Jeżeli sumienie radzi się miłości, czyż nie będzie można w poszczególnych wypadkach tym nieszczęśliwym więcej płacić, niż to, co ustawa jako stawkę najniższą wyznaczyła?

A cóż powiedzieć o biedzie mieszkaniowej! Rodziny bez dachu nad głową, mieszkania straszliwie przepełnione, oto troska najwyższych władz państwowych oto troska urzędnika choćby i ostatniej gminy! A miłość nie znalazłaby środków zaradczych? Nie zapominajcie, iż ten, który o sobie mówił, że „nie ma gdzie głowy skłonić“ (Mat. 8. 20), na sądzie ostatecznym pytać się będzie: cóż uczyniliście, „albowiem łaknąłem... czułem pragnienie... byłem bezdomnym... byłem nagim, chorym... (Mat. 25, 35—36), cóż wobec tych najpierwszych potrzeb waszej braci uczyniliście? Pamiętajcie, przykazanie miłości nie jest zaleceniem i radą tylko, lecz obowiązkiem ścisłym, popartym całą przejmującą powagą słów Jezusowych. Ze wszystkiego uczeń Chrystusowy powinien dać, nie tylko z tego, na czem mu zbywa, z nadmiaru dóbr doczesnych.

A cóż powie Pan tym, którzy dla szybszego zbogacenia się podbijają ceny, z trudnego położenia gospodarczego dla siebie ciągną korzyści kosztem społeczeństwa, drożyznę powiększają, ubogim życie jeszcze bardziej utrudniają?

O brak miłości oskarżać dalej będzie Pan tych wszystkich, co z lekceważenia i brudnej chęci zysku ludziom winny zarobek zatrzymują albo wypłaty poza należyty czas świadomie i z własnej winy odkładają. Upomina św. Jan: „Synaczkowie moi, nie miłujmy słowem, ani językiem, ale uczynkiem i prawdą. Ktoby miał majętność tego świata, a wiedziałby, że brat jego ma potrzebę, a zawarłby serce swe przed nim, jakoż w nim przebywa miłość Boża?“ (I Jan 3, 18-17).

A szczęśliwy ten naród, to społeczeństwo, które ożywiają i przenikają owo Boskie siły miłości. Milkną żale i skargi i złorzeczenia. Błogosławić będą kraj swój, jako troskliwą matkę, jako błogosławiony dom ojczysty. Radośnie zawołać mogą słowami psalmisty: „Jakże błogo i jak miło mieszkać braciom w zgodzię społem!“ (Ps. 132. 1). Ktokolwiek zaś okazuje

miłość, siebie samego uszczęśliwia i w sobie zazna tego błogosławieństwa, które płynie z każdego dobrego czynu.

✣

Przez pomoc materjalną okazać swą miłość poleciliśmy Wam na pierwszem miejscu. Zaradzając najpierw potrzebom ciała, umożliwiając sobie inną pomoc, niemniej potrzebną, pomoc duchową. Bo nie chleba ziemskiego tylko pragnie człowiek, ale i o duchowy pokarm wołają zgłodniałe dusze wielkich rzesz. Bywa zaś, że te dusze nieprzystępne są, zamknięte, zacięte. Pomoc materjalna jest jakby kluczem złotym, który odmyka zamknięte w goryczy dusze, jakby pługiem, co rozrywa twardy grunt nieufnych serc, by rosa niebieskiej prawdy je mogła zrosić i jałowe, puste ugory przemienić na kwitnący ogród Boży. Czynna miłość bliźniego toruje Królestwu Bożemu drogę do dusz, tak samo jak brak tej miłości w zbyt wielu już zachwiał wiarę w prawdę objawioną, ponieważ dostrzec nie mogli u wyznawców Pana tej miłości, którą mistrz nakazał.

Pomóc zatem należy nietylko ciału, ale i dusze podnieść, krzepić, prowadzić, nieść im ukojenie i siłę. Tem samem zaradzi się często i niedoli materjalnej, gdyż ta zewnętrzna niedola początek swój najczęściej czerpie z winy wewnętrznej, z grzechu własnego lub obcego. Od tej duchowej pomocy nikt wymówić się nie może, na nią stać każdego, czy kto ubogi, czy samotny, czy też chory. A jak morze nieustannie swe fale wyrzuca do brzegu, tak dzień każdy niesie sposobność czynienia dobrze. Pomóc może każdy. Także Chrystus Pan był ubogi, nie mógł dać dachu bezdomnym, ni ubrań tym, co w łachmanach chodzili. A z rąk jego płynęło przecież błogosławieństwo i pomoc.

Wstępując w ślady Tego, który przyszedł szukać, co było zginęło, miłość stara się sprowadzić błądzących na drogę dobrą. Pogrążeni w mrokach złego, grzesznicy zwykle pod wpływem jakiegoś czynu miłości pierwsze stawiają na drodze poprawy kroki. Darmo męczyły się głowy uczonych, darmo anielskiemi przemawiał języki zapał apostolski, darmo pukała łaska: miłości dopiero otwiera się serce nieszczęśliwego grzesznika.

„Miłość cierpliwa jest, łaskawa jest“ (I. Kor. 13. 4). Jak dobry anioł towarzyszy nieśmiałym krokom nawróconego. Nie zawstydza, tylko przykrywa wady i przywary duszy. Z taktem i delikatnością postępuje, jak Zbawiciel z cudzołożnicą. Zachęca, dodaje odwagi, gwiazdę nadziei i nieci przed oczami wątpiącego.

Miłość pociesza strapionych. Ogarnijcie spojrzeniem te rzesze znękanych, cierpiących, nieszczęśliwych, te tłumy wykolejonych. Proszę o posłuch, o współczucie, o zrozumienie, o słowo pociechy. Miłość cierpliwie wysłuchuje ich skarg, wygładza im z czoła zmarszczki, otuchę i siłę sączy w dusze. Miłość nie zmęczy się. Na tysiącu miejscach niestrudzenie się poświęca. „Wszystko znosi, wszystkiemu wierzy, wszystkiego się spodziewa, wszystko wytrwa“ (1 Kor. 13, 7.)

Miłość oświeca, poucza nieumiejętnych. Służy radą, służy wiedzą. Różne przydzieliła Opatrzność ludziom losy. Jednym wypadło rozkazywać, drugim słuchać, jednym życie skromne, drugim dostatki. Są pracobiorcy, są pracodawcy. Gdzie miłości niema będzie walka jednych przeciw drugim. „Miłość nie zazdrości“ (I Kor. 13, 4). Ona szuka porozumienia, zgodnego współżycia.

A choć wszyscy równymi być nie mogą wspólna jest wszystkim godność ludzka. „Miłość nie nadyma się“. Wychodzi na gościńce i ścieżki życia odszukać niskich i najniższych, by wyprowadzić ich na wyżyny godności ludzkiej. W zetknięciu się osobistem, w towarzystwach będzie się starała udzielić z jasnych skarbów ducha, nosić oświatę, pieścić w duszach i rozbudzać, co w nich drzemie pięknego, wzniosłego, szlachetnego. Nierówni wprawdzie stanem; ale równi godnością człowieczą, miłością złączeni staną brat obok brata, człowiek obok człowieka, wszyscy równe dzieci Boże.

Miłość umie wreszcie modlić się za bliźniego. Błagalną swą do Boga modlitwą obejmuje sprawy i troski całej ludzkości. Jej modlitwa nie jest ciasną, samolubną, o sobie tylko pamiętającą. „Nie szuka swego“. Pomóc pragnie każdej duszy, pielgrzymującej do Boga, zapominając o sobie na wzór św. Pawła, który gotów był sam stracić Chrystusa byle uratować braci. W wielkiej rodzinie Bożej wyręcza brat brata, wstawia się za niego u Boga, przyjmuje krzyże i kary jemu przeznaczone. Jak piorun przebiega świat od wschodu do zachodu, tak modlitwa miłości sięga od krańca świata do krańca, nikogo nie wyłączając. Modli się za władze kościelne i świeckie, za papieży i biskupów, za głowy państwa i podwładnych, za rodaków i obcych, chrześcijan i pogan. Od kolebki do grobu towarzyszy braciom modląc się i poświęcając.

Nawet nad grobem się nie zatrzymuje. Bo i rodzina Boża, królestwo Kościoła nie zamyka się w granicach ziemi. Wybiega hen, do wyżyn niebieskich, gdzie Święci, Kościół triumfujący, w wiecznej chwale złączeni są z Bogiem; zstępuje do czyśca, do Kościoła cierpiącego, gdzie dusze zmarłych wyglądają chwili ujrzenia Boga na zawsze, tej chwili, gdy „otrze Bóg wszelką łzę z oczu ich, a śmierci dalej nie będzie, ani smutku, ani skargi ani boleści więcej nie będzie“. (Objaw. 21, 4.) Miłość bliźniego nie opuści tych, stara się skrócić ich chwile czekania, modlitwę i umartwienia swoje położy na wadze sprawiedliwości Bożej, by jaknajrychlej się zrównały szala przewinień i szala pokuty. Szczególnie we mszy św. gdy Chrystus ofiarę swą za ludzkość odnawia na ołtarzu, kto z duszami w czyścu współczuje, zanosić będzie wspólnie z kapłanem ciało i krew ofiarną Chrystusa Ojcu niebieskiemu z pokorną modlitwą: „Wspomnij też Panie na sługi i służebnice Twoje, którzy nas poprzedzili, znaczeni znamieniem wiary i śpią teraz snem pokoju. Błagamy Cię, o Panie, daj w miłosierdziu Twojem tym duszom, jako też wszystkim w Chrystusie odpoczywającym miejsce ochłody, światłości i pokoju!“

Tak to poznaliście, kochani Diecezjanie, ogromną doniosłość miłości bliźniego w życiu jednostki, społeczeństwa i Kościoła. Płynie z odwiecznych źródeł Boskiej istoty- bo Bóg jest miłością. Miljony ludzi, przez Boga stworzeni, wołają codzień do Niego: Ojcze nasz. W Bogu, w ich wspólnym Ojcu, łączą się te miljony w jedną wielką rodzinę, której najwyższem prawem jest miłość. Zesłał Ojciec Syna którego życie całe nieprzerwanym przejawem jest miłości. Przykazanie miłości zostawia ludziom jako ostatnią swoją wolę. Kto tej woli nie zachowuje, nie może być uczniem Chrystusowym. „Po tem poznają wszyscy, żeście uczniami moimi, jeśli jedni ku drugim miłość mieć będziecie“ (Jan 13, 35). Chrześcijaństwo jest więc religią miłości. Im więcej miłości, tem więcej chrześcijaństwa. Rośnie Królestwo Boże na ziemi w tej mierze, w której miłość rośnie w sercach chrze-

ścijan. Jeżeli Chrystus dziś nie króluje we wszystkich ludziach, którzy Go poznali, jeżeli Kościół dziś nie przyciąga do siebie niepowstrzymaną siłą całego świata, czyż nie dlatego, że uczniom Chrystusowym nie dostaje tej mocy miłowania, która z nich promieniować winna?

Niech więc rośnie miłość w sercach Waszych a przez Waszą miłość niech przyjdzie i rośnie Królestwo Boże na ziemi!

„Pokój niech będzie braciom i miłość z wiarą od Boga Ojca i Pana Jezusa Chrystusa. Łaska ze wszystkimi, którzy miłują Pana naszego Jezusa Chrystusa w niezmiennej wierności. Amen". (Efez 6. 23—24).

Dan w Pelplinie, 25 stycznia 1929 r.

Stanisław Wojciech,
Biskup Chełmiński.

O Powszechnej Wystawie Krajowej.

Pod powyższym tytułem umieściliśmy w numerze 3. naszego dwutygodnika artykuł, w którym omawialiśmy korzyści, jakie PWK daje narodowi polskiemu, dalej cele i zadania PWK, jak również jej ustrój i organizację. Artykuł niniejszy poświęcamy rozmieszczeniu PWK.

Rozmieszczenie PWK.

Całość Wystawy podzielona jest na cztery działy: I. Kultury i Sztuki, II. Gospodarstwa narodowego, III. Wychowania fizycznego i sportów, IV. Emigracji.

Miasto Poznań oddało Wystawie bezpłatnie grunta i budynki Targów Poznańskich, położone w centrum miasta i łatwo dostępne; ponadto dokupiło z rąk prywatnych kosztem 2 miljonów zwarte tereny na przedmieściu łazarskiem, skanalizowało je, zaopatrzyło w światło, umocniło ulice i oddało bezpłatnie Wystawie. Łączny teren Wystawy obejmuje 60 hektarów czyli 600.000 m^2, na których stanęło 76 budynków stałych i kilkadziesiąt pawilonów sezonowych.

Objekty wystawowe grupują się w pięciu kompleksach, połączonych ze sobą w jedną całość wystawową.

a) na terenie A znajdują się pawilony górnictwa, hutnictwa, maszyn, przemysłu metalowego, monopoli państwowych, przemysłu skórniczego, włókienniczego, konfekcyjnego itd.,

b) teren B obejmuje wystawę Rządu, komunikacji, przemysłu lotniczego i samochodowego, sztuki i nauki, wychowanie fizycznego, Banku Polskiego, samorządów,

c) teren C obejmuje wystawę poczt i telegrafów, morską, uzdrowisk, pracy kobiet, palmiarnie, restaurację, przemysłu szklanego, muzycznego, Polonji zagranicą itd.,

d) teren D obejmuje handel, rzemiosło itd.,

c) teren E pomieści rolnictwo, leśnictwo i związane z niem gałęzie przemysłu, park rozrywkowy, arenę sportową z krytą trybuną na 4000 widzów, pola doświadczalne itd.

I. A. Dział sztuki na PWK.

Wspaniałe eksponaty sztuki współczesnej i dawniejszej znalazły pomieszczenie w nowym gmachu uniwersyteckim. Na obszernym dziedzińcu przed gmachem sztuki stanie model wielkich rozmiarów pomnika poległych lotników, dłuta art.-rzeźbiarza E. Wittiga, oraz szereg innych rzeźb dekoracyjnych.

Wewnątrz gmachu sztuki wystawią swe prace prawie wszystkie stowarzyszenia artystyczne i Towarzystwo Grafików z Warszawy.

Szereg sal wypełnią oprócz tego pokazy urządzeń i wnętrza mieszkań, jak meble, kilimy etc., zaprojektowane przez wybitnych polskich artystów, a wykonane w krajowych warsztatach.

W sali reprezentacyjnej tego działu zgromadzi się kilkadziesiąt arcydzieł sztuki polskiej z dawniejszych lat z Matejkowskim „Hołdem Pruskim", „Joanną d' Ar" i „Batorym pod Pskowem" i kilkudziesięciu kartonami wspaniałych witraży Mehoffera.

Wnętrze gmachu sztuki, obejmującego wystawę malarstwa, rzeźby, grafiki, przemysłu artyst., będzie ozdobione dekoracjami o najwyższym poziomie artystycznym.

Bogato ilustrowany katalog tego działu stanie się księgą pamiątkową zbiorowej manifestacji sztuki polskiej.

Nad wykonaniem programu tego działu czuwa znany art.-malarz p. Tadeusz Pruszkowski.

B. Dział nauki i wychowania.

Celem tego działu Wystawy jest przekonanie kraju i zagranicy, że szkoła polska obok kultu ogólnoludzkich i narodowychh ideałów przygotowuje młodzież do realnej pracy i czynu, jakiego żąda od niej rozbudowująca się Ojczyzna na roli i w fabryce, w warsztacie i w kopalni, w kantorze i w laboratorjum naukowym, czy bibljotece. Wobec takich celów nauczania i wychowania — wybitną rolę w szkole naszej odegrać muszą obok książki — laboratorja, warsztaty, ogrody szkolne, wycieczki, bibljoteki, samorządy uczniowskie, kółka samokształcenia, sporty i pracownie.

Dla zobrazowania tego stanu pracy szkolnej zajęło Ministerstwo Oświecenia pierwsze piętro „Gmachu Chemji" o powierzchni równej 60 dużym klasom szkolnym. Rozmieszczenie wystawy szkolnej oparto na podziale na tzw. „zagadnienia", dzięki czemu zwiedzający będą mogli łatwo ogarnąć całość naszego dorobku oświatowego w następujących 2 działach:

1) Organizacja władz oświatowych w Polsce, 2) Rozwój budżetu oświaty, 3) Wyznania, 4) Statystyka szkolnictwa, 5) Sieć szkolna, 6) Budownictwo szkolne, 7) Umeblowanie szkół, 8) Wydawnictwa książkowe Ministerstwa, 9) Szkoła powszechna jednoklasowa i siedmioklasowa (rezultaty obydwuch szkół), 10) System nauczania humanistyki i matematyki w różnych typach i poziomach szkół, 11) i 12) to samo w zakresie przyrody i przedmiotów artyst.-technicznych, 13) Szkoły specjalne dla ociemniałych, głuchych i niedorozwiniętych, 14) Oświata pozaszkolna, 15) Wychowanie młodzieży w internatach i przez samorządy, pisemka uczniowskie, wycieczki, 16) Bibljoteka szkolna, 17) Szkolnictwo techniczno-

rzemiešln., 18) Szkolnictwo artyst.-przemysł., 19) Zawodowe dla dziewcząt, 20) Artystyczne, 21) Wyższe, 22) Archiwa.

Wychowanie fizyczne i higjena szkolna wystawione będą w oddzielnym pawilonie.

Wszystkie te zagadnienia zobrazowane będą w sposób plastyczny i żywy i najwszechstronniej przygotowane przez specjalistów. Informacyjne książeczki o historycznym rozwoju danych zagadnień i obecnym stanie szkolnictwa, jak również ilustrowane katalogi, ułatwią orjentację w całości wystawionego dorobku naszego na polu wychowania narodowego.

II. Dział gospodarstwa krajowego.

We współczesnem życiu społeczeństwa czynniki ekonomiczne posiadają dominujące znaczenie. Dla tego też udział gospodarstwa narodowego na PWK zajmuje najwięcej miejsca i reprezentowane będzie ono najokazalej.

Rolnictwo i leśnictwo otrzymało 300.000 m² terenów pod swą wystawę. Na tym terenie założono pola doświadczalne, pobudowano pawilony dla pokazów mleczarstwa, ogrodnictwa, melioracji rolnej, kultury wsi, pszczelarstwa, hodowli jedwabników, akwarjum z pokazem hodowli ryb; dla żywego inwentarza staną hale na 700 koni, 600 krów, 400 owiec etc.

Ministerstwo Rolnictwa występuje z własnym pawilonem i organizuje pokazy weterynarji, szkolnictwa rolniczego, instytutu w Puławach itd.

Polska jako kraj wybitnie rolniczy, bo 68% ludności pracuje na roli, podkreśli na PWK tym działem znaczenie i wagę rolnictwa w swem życiu gospodarczem i pokaże jakiemi drogami wznosiła swe rolnictwo po zniszczeniu wojennem do dzisiejszego kwitnącego stanu.

W dziale przemysłu zobrazowany będzie cały przemysł zarówno pod względem gospodarczej, jak i technicznej organizacji.

Wśród rozlicznych grup tego działu czołowe miejsce zajmuje górnictwo połączone z hutnictwem, zatrudniające 37% ogółu robotników przemysłowych, a noszące charakter eksportowy. Dział ten obejmie przemysł węglowy, żelazny cynkowy, ołowiany, produkcję srebra, kwasu siarkowego etc. W sąsiedztwie hutnictwa stanie przemysł metalowy, przemysł maszyn i narzędzi, na który złożą się maszyny parowe, silniki gazowe i spalinowe, lokomobile etc. aż do narzędzi precyzyjnych. Ministerstwo Komunikacji zobrazuje w swym pawilonie środki komunikacji, tj. polskie wyroby lokomotyw, wagonów, łodzi — a obok we własnym pawilonie wystąpi lotnictwo z bogatą wystawą swych samolotów.

Szereg pawilonów dalszych zajmie przemysł budowlany, elektrotechniczny, spożywczy, chemiczny, włókienniczy, konfekcyjny itd.

Rzemiosło, handel, ubezpieczenia, samorządy i uzdrowiska w osobnych działach otrzymały własne pawilony.

W ten sposób na małej stosunkowo przestrzeni poznamy pracę, jej metody, organizację i wyniki wszystkich naszych ośrodków przemysłowych i gospodarczych — więc Zagłębia węglowego śląskiego Zagłębia naftowego drohobyckiego, pracę Bielska, Łodzi itd.

W dziale tym wystawione będą nietylko pierwszorzędne wytwory naszych kopalń, fabryk i warsztatów, ale zobaczymy i samą pracę w jej znoju i trudzie, rozpędzie i niebezpieczeństwie, bo wiele przedsiębiorstw hutniczych, górniczych i maszynowych urządzi na Wystawie pokazy sposobów i metod swej pracy i wyrobów. Zobaczymy, jak wydobywa się naftę i jak powstają jej przetwory rozliczne, jak kopie się węgiel, sól i wosk ziemny, jak przetapia się rudę na metal i jak ten metal zużytkowuje się różnorodnie. Zobaczymy cały przebieg fabrykacji papieru i powstawanie dzisiejszej pięknej książki, warsztaty włókiennicze uzmysłowią nam wytwarzanie materji od płótna do aksamitu, a dział monopolów państwowych wytwórczość tytoniu, spirytusu i zapałek. Podobnie i w dziale rolniczym pokażą hodowcy pszczół i jedwabników swą pracę. Pierwszorzędne obory w Polsce zaprodukują na wielkiej arenie okazy swej hodowli, podobnie ogrodnicy pokażą wzorowe szkółki drzewne, związki rolnicze wzorową zagrodę itd. Specjalną atrakcją tego działu będzie pokaz maszyn rolniczych przy pracy i najnowszego dorobku naszych fabryk na tem polu — od umiejętnie skonstruowanego pługa do olbrzymich dziewięcioskibowców.

Będzie to zarazem pierwsza łowiecka wystawa w Polsce wielkich rozmiarów, gdzie amatorowie tego rycerskiego sportu ujrzą plastycznie zobrazowaną jego rolę w życiu myśliwego. A kto z nas nie był myśliwym choć raz w życiu i choć w marzeniu, i kto nie zapali się do tych rogów jelenich, głów łosiów, żbików, rysiów i wilków i do wspaniałej broni, — o której każdy z nas marzył, gdy kiedyś wybierał się na amerykańskie prerje na bawoły i czerwonoskórych szukać chciał przyjaciół?

Słowo jeszcze o wystawie pracy kobiet. W pięknym pawilonie w Parku Wilsona zgromadzony zostanie cały dorobek kobiety we wszystkich dziedzinach. Jej praca naukowa i zawodowa, jej twórczość artystyczna, zdobycze praktyczne na polu społecznem i rola w gospodarstwie domowem. Tak jak kobieta była i jest czynnikiem ważnym a dodatnim w życiu narodu, tak i występ jej na PWK musi mieć cechy niepowszechności, harmonji i piękna.

Naturalnie, że w ogromnym dziale gospodarstwa narodowego nie sposób będzie ogarnąć każdemu całości dorobku, oszałamiającego widza swym ogromem i różnorodnością narodowej produkcji. Każdy obejrzy sobie bliżej zapewne te tylko działy, które go z pewnych powodów bliżej interesują. Kiedy w październiku br. prezes Rady Ministrów prof. K. Bartel zwiedził tereny Wystawy i rozejrzał się w dokonanej dotychczas pracy wystawowej, wyraził się o niej w następujący sposób: „Przyznaję, że jestem przytłoczony wielkością tego, co widziałem. Rzecz jest imponująca. Bardzo się cieszę, że Wystawa jest w Poznaniu, a nie gdzieindziej. Jestem szczęśliwy, że będę mógł to, co widziałem zawieźć do Warszawy... jako przykład wzorowo przeprowadzonej roboty. Jestem, powtarzam, odurzony tem, co widziałem, tym niesłychanym rozmachem, nadzwyczajnym wysiłkiem pracy i celewością tego wielkiego dzieła, które organizatorzy wystawy roztoczą przed oczami swego Narodu.“. . . . . .

III. a) Dział Zdrowia i Opieki Społecznej.

Postęp idei społecznych oraz organizacyj społecznych sprawił, że na każdego człowieka patrzymy jako na pewien motor gospodarczy, który należy chronić, otaczać opieką i podnosić. Siła żywotna człowieka, jego długowieczność i zdolność do pracy odbijają się na dobrobycie całej społeczności, tem

więcej, że istnieje ścisły związek między tężyzną fizyczną a energją duchową u jednostek.

To też wśród licznych działów wystawowych — zgromadzi się i w tym dziale wszystko, co zrobiono w Polsce na polu higjeny i lecznictwa, walki z chorobami i opieki społecznej, oraz na polu wychowania fizycznego i sportu.

Wobec tego, że higjena rozproszona będzie w różnych gmachach,, wydany zostanie katalog, który zestawi wszystko, co do tego działu się odnosi.

b) Sport na P. W. K.

Wśród pokazów wszystkich zdobyczy i przejawów życia Polski Odrodzonej w 10-lecie jej powstania nie może oczywiście zabraknąć sportu polskiego, obejmującego dziś wprost żywiołowo całe społeczeństwo.

Rozmach ten ma zobrazować dział sportowy na P. W. K., przygotowany pracowicie i umiejętnie przez organizacje sportowe pod kierownictwem ppułk. dr. Osmolskiego. W dziale wystawowym zobrazowany będzie całokształt poczynań organizacyjnych, metodycznych i propagandowych za pomocą tablic, fotografji, modeli etc. Siedzibą tego działu będzie monumentalny gmach szkoły handlowej przy ul. Śniadeckich. Drugi dział zawodów sportowych i pokazów zaprezentuje widzom wszystkie dziedziny sportów, jak również swych czołowych przedstawicieli i pionierów. Wielkie spotkania międzynarodowe dadzą sposobność naszym drużynom zmierzenia swych sił z zagranicą.

Z rozlicznych imprez zapowiedzianych w dziale zawodów i pokazów wyliczyć należy: otwarcie sezonu świętem wychowania fizycznego od 19—20. V., zawody Pol. Zw. Hockeya z reprez. Gdańska, turniej pań w szermierce od 28. V.—2. VI., konkursy hippiczne od 20.—27. VI., Zlot wszechsłowiański Sokołów od 29. VI.—1. VII., Zlot Związku harcer. od 14.—23. VII., międzynar. rozgrywki w Polo od 15. do 21. VII., zawody motocyklistów, regaty wioślarskie 25. VIII., zawody lekkiej atletyki 13. i 14. VIII. i wiele innych imprez polskich i międzynarodowych.

Aby zawodom tym dać odpowiednie tło i teren, urządził Magistrat m. Poznania wzorowy stadjon, na europejską zakrojony miarę, (budowa kosztowała 2 miljony zł.) Stadjon miejski jest konstrukcji żelazo-betonowej i może pomieścić 21 tysięcy widzów na miejscach siedzących. Zbudowany amfiteatralnie dokoła bieżni o obwodzie 450 metrów, z 6-cioma torami na całej długości.

Miejsce pod widownią zajmują: sale gimnastyczne z natryskami, pokoje do masażu, dla lekarzy, instruktorów, restauracyj etc. Stadjon okalają korty tenisowe i boiska ćwiczebne. W pobliżu stanie kryta pływalnia.

Najwybitniejszy sport polski, jakim jest hippika, otrzymał własny hippodrom dla konkursów jazdy konnej, oraz turniejów polo, z krytą trybuną dla widzów.

Pobliski trójkąt szos stanowi świetną arenę dla popisów sportów motorowych.

Poza terenem wystawowym posiada Poznań piękny tor wyścigowy na pobliskiej Ławicy, służący wyścigom konnym i połączony komunikacją tramwajową z miastem.

Rzeka Warta i pobliskie, ślicznie położone jezioro Góreckie służyć będą sportom wodnym.

W pracach tego działu biorą udział przedstawiciele wszystkich związków sportowych, pod kierunkiem generała Sochaczewskiego i radcy Stürmera.

Związek Harcerstwa Polskiego, skupiający w chwili obecnej przeszło 65 tysięcy młodzieży polskiej, występuje na Powszechnej Wystawie z własną dużą wystawą, która ma dać obraz działalności Związku w pierwszem dziesięcioleciu istnienia naszego państwa. Wystawa harcerska znajdzie pomieszczenie w dziale wychowania fizycznego, organizowanego przez ppułk. dr. Osmolskiego; składać się będzie z wykresów obrazowych, fotografji i różnego rodzaju pamiątek harcerskich. Naczelnictwo Związku Harcerstwa Polskiego, w zrozumieniu ważności Wystawy, powołało ostatnio do życia specjalne biuro harcerskie dla spraw P. W. K., z siedzibą w Poznaniu; na czele biura stanął znany działacz harcerski p. Krakowiecki. Ostatnio opracowano program, obejmujący nietylko harcerstwa polskie w kraju, lecz również i na obczyźnie. Z zakreślonego programu należy się spodziewać, że wystawa harcerska wykaże należycie znaczenie harcerstwa na polu wychowania młodzieży polskiej.

Dział IV. Emigracja.

Cała Polonja zagraniczna, rozsiana po wszystkich zakątkach ziemi, a zrzeszona obecnie w 45 komitetach, zobrazuje wspólnym wysiłkiem całokształt gospodarczego i kulturalnego życia Polaków zagranicą. Pawilon „Polonja zagranicą“, fundowany przez Polaków w Ameryce kosztem 45 tys. dolarów, będzie po Wystawie przekształcony na muzeum Polonji zagranicznej. Zadaniem tej instytucji będzie informowanie nas o życiu osiedli polskich na obczyźnie; tworzyć ona będzie żywą spójnię między polską opinją a społeczeństwem zagranicą.

Przed pawilonem, okazałą budowlą w stylu neoklasycznym, stanie wśród otoczenia kwietników, na brzegu basenu wodnego, pomnik prezydenta Wilsona, jako wyraz naszej wdzięczności dla wielkiego Amerykanina.

4)

35 dni w niewoli bolszewickiej.

(Ciąg dalszy.)

Z niecierpliwością oczekiwano nadejścia wieczoru. Wówczas pustoszał park Albertyński, wyludniały się zabudowania w nim położone, a pozostawali tylko ranni, i to tacy, którzy nie mogli chodzić o własnych siłach. Reszta rozpraszała się po okolicznych osiedlach i poczynała włóczęgę za chlebem, starając się zresztą posilić chociażby byleczem, co się znalazło, względnie co biedna, i ciągłemi pochodami wojsk wyczerpana ludność dać mogła i dla siebie już za zbędne uważała. Szczególnie poszukiwano wtenczas za jedną rzeczą — mianowicie za tytoniem. Pominąwszy fakt, że tytoniem nazywało się wszystko, co dało się ususzyć, pokrajać i palić w skrawku urzędowego dziennika sowieckiego, używku tego wszędzie było bardzo mało i użebrać go można było tylko w wyjątkowych wypadkach, rozwinąwszy przytem zdolności krasomówczę, jakiemi się rozporządzało, jako też zastosowawszy wszystkie środki, nadające się do zmiękczania i wzruszania serc ludzkich.

Jeniec, posiadający pewną rutynę i doświadczenie w tym przedmiocie, chcąc otrzymać chleba albo resztki obiadu, winien był zwracać się zawsze do kobiet i mógł wówczas liczyć na powodzenie. Ale w kwestji tytoniowej, kobiety były nieubłagane. Taka białorusinka uznawała konieczność przyjmowania jakiegokolwiek pokarmu przez człowieka, jako osobnika żyjącego i chcącego żywot ten sobie jaknajbardziej przedłużyć. Słusznie przyznawała, że popęd samozachowawczy w naturze ludzkiej jest przeolbrzymi i nie da się tak łatwo poskromić. Chętnie więc dawała, co mogła, aby zaspokoić głód biednego jeńca nie dziwiąc się przytem tak bardzo jego natrętnym prośbom i naleganiom. Zatruwanie się natomiast zgubnym narkotykiem uważała zresztą słusznie za zbędne i w wysokiem stopniu grzeszne. O tytoń należało więc prosić tylko zawodowych palaczy. Tam spotkać się mogliśmy z zrozumieniem i współczuciem. Wieczorne te wycieczki uwieńczał nieraz plon obfity. Ja osobiście, posiadając chleba w bród, nie cierpiałem głodu. Mogłem tylko narzekać na przykrą jednostajność pożywienia.

Pierwsze kilka dni pobytu w Albertynie minęły dosyć spokojnie. Ale wkrótce zakłócił ten spokój wypadek, który o mało co nie miał dla nas fatalnych następstw. Otóż zbiegło trzech jeńców. Między bolszewikami powstało niemałe poruszenie. Wnet mógł zauważyć człowiek nawet nie bardzo przenikliwy, że nie chodziło tu głównie o zbiegów, jak o poważnej wielkości połeć zarekwirowanego zrana, ubitego i poćwiartowanego wołu, która znikła równocześnie z uciekinierami. Rozpoczęto natychmiast poszukiwania. Wysłany pościg nie dał żadnego wyniku. Wreszcie zwołano nas wszystkich, zamknięto w namiocie i wystawiono posterunki. Siedzieliśmy około dwóch godzin w namiocie, niecierpliwie oczekując końca sprawy i snując najróżniejsze domysły, co do dalszych kroków, jakie się względem nas poczyni. W oczekiwaniu szykan ze strony bolszewików, nastrachaliśmy się nawet nie mało.

Wtem nadciągnęła burza z grzmotem i ulewnem deszczem. Gdy przestało padać, wyjrzał ktoś ostrożnie z namiotu i przekonał się,... że posterunków już niebyło. Czy ich odwołano? Czy też odeszli nie chcąc zmoknąć na deszczu? Ogarnęło nas początkowo zdumienie. W końcu jeden po drugim, zaczęliśmy opuszczać namiot, wracając do swych zajęć. Sprawa tego samego dnia ucichła. O zbiegach zaś wogóle już nie mówiono. Nie obostrzono nawet nadzoru nad jeńcami, a właściwie nie zaprowadzono go, bo i tak nie istniał. Jednakowoż przecież słusznie należało się spodziewać, że w przyszłości będą nas więcej pilnowali. Tymczasem nic z tego nie dało się zauważyć. Każdy chodził sobie swobodnie, nie skrępowany żadną przestrzenią, mógł „zwiać“ każdej chwili, nie zapominając przytem zabrać połci pieczonego nawet wołu, jeśliby tylko zechciał.

Fakt, że uciekło trzech jeńców, i to tak bezkarnie zelektryzował nas wszystkich. A więc można uciekać! Tak! Ale dokąd uciekać? Poszukiwania okażą się daremne. Można bowiem oddalić się z Albertyna wieczorem, a do rana, kiedy to dopiero ucieczka mogła wyjść na jaw, przejść z trzydzieści i więcej kilometrów. Żaden zaś pościg przy ogólnej bezradności władz sowieckich nie da wyniku. Jednak dokąd uciekać? Pytanie to było nader ważne, a odpowiedź wstrzymywała mnie dotychczas od powzięcia zamiaru ucieczki, chociaż nieraz o niej rozmyślałem jeszcze, za nim ci trzej swoje przedsięwzięcie wykonali.

Otóż już w Holi wywiadowca sowiecki z nieukrywaną radością napomknął coś o upadku Brześcia nad Bugiem. W ciągu pochodu do Słonima, bądź to napotykane oddziały bolszewickie, bądź to specjalni „uświadamiacze“ nie szczędząc czasu przytem drwin i docinków, z tryumfem obwieszczali, że Bug przekroczony, że zwycięska armja sowiecka zbliża się do murów Warszawy, że wiele części Polski ogarnął ruch rewolucyjny, że rząd uciekł do Poznania, że wogóle państwo polskie przestaje istnieć, a zbliża się czwarty, nieunikniony i ostateczny rozbiór Rzeczypospolitej. W Wołkowysku mówiono już o poddaniu się Warszawy. Tam przysłuchiwałem się wywodom agitatora-komunisty. Człowiek ten z potworną wprost zuchwałością zapowiadał wybuch rewolucji w wszystkich krajach Europy, przyspieszony marszem wojsk czerwonej Moskwy na Berlin, Wiedeń, Paryż...

Czereda obdartusów, bosych, brudnych, głodnych, obiecywała przytem pójść na podbój całego świata, zdradzając nielada zapał, rokujący powodzenie, znoszenie wszelkich trudów bez sarkań, stawianie czoła wszelkim przeciwieństwom w tej kampanji. Zapał ten, jak sądzę, wywołano obietnicami poczynionemi przez dowództwa i członków partji komunistycznej, na mocy których po przekroczeniu Bugu, będzie dozwolone bez zastrzeżeń zaopatrywać się w odzież i żywność, nie szczędząc przytem ludności ani jej majątku. Szczególine opowiadano czerwonemu motłochowi, którego znajomość geografji równała się zeru, dziwy o Warszawie o olbrzymich bogactwach tego miasta i o zbytkownem życiu, jakie tam rzekomo miało panować. Tam też będzie każdemu wolno obłowić się do syta.

W Albertynie opowiadał mi pewien krasnoarmiejec, że napewno po zajęciu Warszawy dowództwo armji bolszewickiej zezwoli na trzydniową, bezkarną

i dobrowolną rekwizycję wszystkiego, co będzie niezbędne do przyzwoitego ubrania się i zaspokojenia głodu. Niewiem, czy rzeczywiście było o czemś podobnem mowa i skąd się ta pogłoska wzięła między wojskiem. Przypuszczam, że w tem wszystkiem było wiele przesady i do tego rodzaju wybryku nie byłoby nigdy zapewne doszło. Jednakowoż zawodowi komuniści użyli świetnego środka w celu pchania naprzód głodnych i nagich tłumów obietnicą powszechnego rabunku i wyhulania się do woli.

Czegoż bowiem może pragnąć najwięcej człowiek głodny? Przedewszystkiem najeść się. Z okazji wzmianki o Warszawie nie mogę tu nie wspomnieć o jednym wypadku, zasłyszanym od ludności w pobliżu Kobrynia już po powrocie z niewoli, który utwierdza mnie w tem, co powyżej powiedziałem.

Otóż opowiadał mi mieszkaniec osiedla Lepiosy pod Kobryniem, że w czasie inwazji lipcowej, gdy pierwsze oddziały wojsk kremlińskich zbliżały się do miasta, stawiono mu takie pytanie, wskazując na widniejące zdala nędzne zabudowania żydowskiej mieściny:

— Towarzyszu, czy to Warszawa?

Z podobnemi zapytaniami zwracano się często do nas, gdyśmy szli do Słonima.

— Towarzysze, jak daleko jeszcze do Warszawy?

Stolica Rzeczypospolitej była więc tą upragnioną przystanią, gdzie po znojach długotrwałego pochodu miano odetchnąć, wypocząć, przyodziać się, upodobnić się do ludzi. Stolicę Rzeczypospolitej wyznaczało dowództwo czerwonej armji na punkt kresowy, którego osięgnięcie miało przynajmniej na czas jakiś przerwać walkę i dać możność wytchnienia po szalonym biegu, poprzez przestrzeń kilkuset kilometrową. Z niecierpliwością wyglądano tego punktu, tej mety, mającej położyć kres trudom uciążliwej kampanji.

Oczekiwany upadek Warszawy miał nastąpić rzekomo siódmego sierpnia. Tak przynajmniej twierdzono, gdy przybyliśmy do Albertyna. Jednakowoż nie zupełnie w to wierzyłem. Ale niebawem zwątpiłem. Znalazłem przypadkiem zadrukowany świstek dziennika urzędowego XVI armji sowieckiej, rozdzielanego między „towarzyszami". Stąd dowiedziałem się o zdobyciu Włocławka, Torunia i Inowrocławia. Zwątpiłem, ale zarazem ogarnęło mnie zdumienie. Jak mogła ta niedostatecznie uzbrojona i niezorganizowana armja przebyć w tak krótkim czasie przestrzeń między Bugiem a granicą byłego zaboru pruskiego! Nie wiedziałem wówczas ani przypuszczałem, jak wyglądałby na mapie pochód wojsk Lenina. Dopiero później, po powrocie z niewoli, zrozumiałem, dlaczego dziennik sowiecki nie tak bardzo znów odbiegając od prawdy mógł pisać o zajęciu Torunia i Inowrocławia. Z zasłyszanych wiadomości mogłem zresztą z całą pewnością przypuszczać, że obszar byłej dzielnicy pruskiej zaleją wnet wojska Reichswehry. Twierdzili to bolszewicy i opowiadali nam to poufnie, dodając, iż tereny te niesprawiedliwie traktatem Wersalskim od Niemiec oderwane, tamże winny powrócić. Dowiedziałem się wtedy o utworzeniu się rządu towarzysza Marchlewskiego i o wydaniu odezwy przez ten rząd do narodu polskiego, a datowanej w Białymstoku.

Wszelkie więc wiadomości wskazywały na to, że wojna dla Polski jest przegraną, że armja polska jest doszczętnie rozbitą, że nie może już stawiać żadnego oporu i wogóle nie bierze się jej w rachubę, że w kraju panuje ogólny zamęt, że stosunki uporządkować mogą tylko Rosjanie. Domniemywano nawet, co uczynią resztki rozproszonych oddziałów polskich, czy przejdą na teren Niemiec, Czech, czy Węgier, czy też poddadzą się bez zastrzeżeń zwycięzcy, po zalaniu przez niego całego obszaru Rzeczypospolitej. W końcu dochodziły do Albertyna i takie pogłoski, jakoby rząd sowiecki wogóle nie chciał traktować o zawarcie pokoju z rządem polskim, tylko zamierzał wcielić obszar Rzeczypospolitej w skład Sowieckiej Republiki Rad.

Tak się przedstawiał stan rzeczy, gdy przybyłem do Albertyna. Chcąc uciekać, musiałem sobie zadawać pytanie, dokąd uciekać. Jeżeli bowiem wynik wojny jest już przesądzony, obszar pomiędzy Bugiem, a granicą byłego zaboru pruskiego w ręku czerwonej armji, Poznańskie i Pomorze, dzielnice, z któremi łączyły mnie stosunki, oddane Niemcom, związanych zresztą z Moskwą umowami i traktatami, jeżeli Rzeczpospolita utraci byt niepodległy, dokąd wówczas uciekać? W każdym wypadku ucieczka będzie czemś nielegalnem i może spowodować kiedyś fatalne następstwa. Postanowiłem więc na razie cierpliwie oczekiwać dalszego rozwoju wypadków, przedewszystkiem zaś wyjaśnienia się sytuacji, ustalenia się stosunków, tak na teatrze wojny, jak i politycznych. Niedługo potrzebowałem czekać. — Wypadki toczyły się w zawrotnem tempie.

Nadszedł dzień 16-go sierpnia.

Skutki pogromu nad Wisłą dały się wnet w Albertynie odczuć.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Z życia Powstańców i Wojaków.

Strzelno. (Walne zebranie Tow. Powstańców i Wojaków.) W dniu 6. I. br. odbyło się w sali p. Piątkowskiego roczne walne zebranie Tow. Powst. i Wojaków, które zagaił prezes drh. Wł. Trzecki. Zebrani uczcili przez powstanie z miejsc, poległych powstańców. Po przeczytaniu protokółu przez sekretarza drh. Gilewskiego przystąpiono do wyboru nowego zarządu, w skład którego weszli: prezes drh. Trzecki, zast. prezesa drh. W. Konkiewicz, sekretarz drh. St. Skowron, zast. sekretarza drh. A. Wachulski, skarbnik drh. St. Płocieniczak, komendant drh. Michalak, zastępca komendanta drh. A. Wichucki; chorąży drh. Hoffmann; do komisji rewizyjnej druhowie: Howil i Kociemba. Na referenta oświatowego postanowiono poprosić jednego z pp. nauczycieli.

Płużnica. (Z życia Powst. i Woj.) Dnia 20. 1. br. odbyło się walne zebranie Tow. Powst. i Woj. w sali p. Dąbrowskiego. Ustępującemu zarządowi udzielono absolutorjum. Na marszałka zebrania powołano drh. Kowalskiego i Płużnicy pod którego przewodnictwem dokonano wyboru nowego zarządu w składzie nast.: Zyg. Ratkowski — prezes, Stan. Paczkowski — wiceprezes, Alojzy Reimann — sekretarz, Alfons Jaworski — zast. sekretarza, Wład. Małkowski — komendant, Bron. Dąbrowski — zast. kom., St. Szymański — ref. oświatowy, Jan Sowiński — skarbnik.

Pruszcz, pow. tucholski. (Walne zebranie Tow. Powst. i Woj.) W lokalu p. Tarlacha odbyło się w niedzielę, dnia 13 stycznia br. walne zebranie tutejszej placówki wojackiej. Po sprawozdaniu zarządu i udzieleniu mu absolutorjum dokonano wyboru nowego zarządu, w skład którego weszli następujący druhowie: Bernard Kalinowski prezes, Stanisław Stachowiak zastępca prezesa, Jan Karwat sekretarz, Jan Isbaner komendant, Jan Oparka skarbnik, Stanisław Nitka zastępca komendanta i kierownik szkoły Feliks Iwicki referent oświatowy. Nadmienić wypada, że miejscowa placówka wojacka rekrutuje się przeważnie z urzędników kolejowych i pocztowych. Dzięki zrozumieniu tak doniosłej sprawy przez nich placówka ta rozwija się bardzo pomyślnie, licząc obecnie 85 członków.

Błędowo. (Walne zebranie Tow. Powst. i Wojaków.) Dnia 20-go stycznia br. odbyło sie walne zebranie Tow. Powst. i Wojaków. Po przedłożeniu sprawozdania starego zarządu z rocznej działalności, nastąpił wybór nowego Zarządu, który jest następujący: prezes Jan Jankowski, zast. prezesa Stanisław Wąż, sekretarz Karól Dydło, skarbnik Józef Wiechołek, komendant Jan Kobus, zast. komendanta Bronisław Padło, ref. oświatowy Tadeusz Pronobis.

Dubielno pow. chełmiński. (Walne zebranie Towarzystwa Powstańców i Wojaków). Dnia 30-go grudnia ub. roku odbyło się walne zebranie Towarzystwa Powst. Wojaków. — Po przedłożeniu sprawozdania starego Zarządu z rocznej działalności, nastąpił wybór nowego Zarządu, który jest następujący: prezes Władysław Sarnecki por. rez., sekretarz Stanisław Koźlikowski, skarbnik Stanisław Krysiński, komendant Tadeusz Klewicz.

Dubielno pow. świecki. (Walne zebranie Towarzystwa Powstańców i Wojaków.) Dnia 6-go stycznia 1929 r. odbyło się walne zebranie Towarzystwa Powst. i Wojaków. Po przedłożeniu sprawozdania starego Zarządu z rocznej działalności, nastąpił wybór nowego Zarządu, który jest następujący: prezes Paweł Dembek, zast. prezesa Tretkowski, sekretarz Antoni Smoliński, skarbnik Władysław Klimkiewicz, komendant Józef Andrych, zast. komendanta Szmelter Ludwik.

Jeżewo. (Walne zebranie Tow. Powst. i Wojaków.) Dnia 12-go stycznia 1929 r. odbyło się walne zebranie Tow. Powst. i Wojaków. Po przedłożeniu sprawozdania starego Zarządu z rocznej działalności, nastąpił wybór nowego Zarządu, który jest następujący: prezes Paweł Kolańczyk ppor. rez., zast. prezesa Henryk Napierała, sekretarz Jan Pająkowski, skarbnik Chmielewski, komendant Anastazy Hoffmann, zast. komendanta Bolesław Fedheim, ref. oświatowy Bronisław Noga.

Wydrzno. (Walne zebranie Tow. Powst. i Woj.) Dnia 6-go stycznia odbyło się walne zebranie Tow. Powst. i Wojaków. Po przedłożeniu sprawozdania starego Zarządu z rocznej działalności, nastąpił wybór nowego Zarządu, który jest następujący: prezes Kruczkowski, zast. prezesa Kowalkowski, sekretarz Radtke, skarbnik Wyżykowski, komendant Kujawski, zast. komendanta Petlarczyk, ref. oświatowy Czyszko.

Gacki. (Walne zebranie Tow. Powst. i Wojaków.) Dnia 6. stycznia 1929 r. odbyło się walne zebranie Tow. Powst. i Wojaków. Po przedłożeniu sprawozdania starego Zarządu z rocznej działalności, nastąpił wybór nowego Zarządu, który jest następujący: sław Sobocki, komendant Józef Nowak, zast. komend. prezes Franciszek Kaczyński, zast. prezesa Bronisław Karczewski, sekretarz Bernard Gólski, skarbnik Cze-Bronisław Karczewski, ref. oświatowy Michał Wójcik.

Wielki Komorsk. (Walne zebranie Tow. Powst. i Wojaków.) Dnia 16-go stycznia br. odbyło się walne zebranie Tow. Powst. i Wojaków. Po przedłożeniu sprawozdania starego Zarządu z rocznej działalności, nastąpił wybór nowego Zarządu, który jest następujący: prezes Leon Leowenar, zast. prezesa Ksawery Kaszubowski, sekretarz Kaszubowski Maksymiljan, skarbnik Bernard Gralla, komendant Leon Piechocki, zast. komendanta Konrad Puwalski, ref. oświatowy Franc. Pelpliński.

Sucha. (Walne zebranie Tow. Powst. i Woj.) Dnia 13-go stycznia 1929 r. odbyło się walne zebranie Tow. Powst. i Wojaków. Po przedłożeniu sprawozdania starego zarządu z rocznej działalności, nastąpił wybór nowego Zarządu, który jest następujący: prezes Szczęsny Andrzej, zast. prezesa Kamiński

Wacław, sekretarz Andrzej Graczyński, skarbnik Franciszek Duks, komendant Grabowicz, zast. komendanta Antoni Babiński, ref. oświatowy Józef Kopka.

Przechowo. (Walne zebranie Tow. Powst. i Wojaków.) Dnia 13-go stycznia 1929 r. odbyło sie walne zebranie Tow. Powst. i Wojaków. Po przedłożeniu sprawozdania starego Zarzadu z rocznej działalności, nastąpił wybór nowego Zarządu, który jest następujący: prezes Ziółkowski Marjan, zast. prezesa Aleks. Matuszewski, sekretarz Jan Onarka, skarbnik Wiktor Lewandowski, komendant T. Wicykowski, zast. komendanta Władysław Bogacki, ref. oświatowy Paweł Tobolski.

Buśnia. (Walne zebranie Tow. Powst. i Woj.) Dnia 12-go stycznia 1929 r. odbyło sie walne zebranie Tow. Powst. i Wojaków. Po przedłożeniu sprawozdania starego Zarzadu z rocznej działalności, nastąpił wybór nowego Zarządu, który jest nastepujący: prezes por. rez. Debicki, zast. prezesa Jan Podjacki, sekretarz Alojzy Lamnit, skarbnik Jan Lemkowski, komendant Fr. Aniszewski, zast. komendanta Antoni Rogowski, ref. oświatowy Fr. Aniszewski.

Lipinki. (Walne zebranie Tow. Powst. i Wojak.) Dnia 13-go stycznia 1929 r. odbyło sie walne zebranie Tow. Tow. Powst. i Wojaków. Po przedłożeniu sprawozdania starego Zarządu z rocznej działalności, nastąpił wybór nowego Zarządu, który jest nastepujący: prezes Fr. Kowalski, zast. prezesa K. Suchorski, sekretarz Muchliński, skarbnik Anastazy Kowalski, komendant F. Guziński, zast. komendanta Fr. Żurawski, ref. oświatowy K. Suchorski.

Jeżewo, *p. Świecki. (Z życia Tow. Pow. i Woj.)* Tut. Tow. Powstańców i Wojaków odbyło dnia 12 stycznia br. swe roczne walne zebranie w swem własnem lokalu. Zebranych było 60-ciu członków. Po zagajeniu zebrania przez druha prezesa Kolańczyka, nastapił wybór prezydjum, do którego weszli: Druh Urbański, jako marszałek, drh. Pająkowski, jako sekretarz, drh. Adrych i Łobocki, jako ławnicy. Po przeczytaniu przez druha sekr. Ciechowskiego protokołu z ostatniego walnego zebrania, który zostaje bez zmiany przyjęty, udziela marszałek głos drh. prezesowi. Druh prezes przedstawia działalność zarządu w r. ub. i stwierdza rozwój Tow. Zebrań ogólnych Tow. odbyło się 9, zebrań zarzadu 6. W uroczystościach kościelnych i narodowych brało Tow. 5 razy udział. Również wysłano delegację na Św. Państwowe w dniu 10. listop. do Warszawy, jak i na strzelanie obwodowe i okręgowe. Dalej komunikuje drh. prezes zebranym, iż z inicjatywy zarządu Tow. Powst. i Wojaków utworzono komitet na święto narodowe i Państwowe, jak i założono Związek Tow., którego celem będzie czuwanie nad współpracą wszystkich Tow. i ustalanie wspólnego programu pracy. Następnie odczytuje druh prezes znaczenie Federacji Polskich Związków Obrońców Ojczyzny i Manifest Polskich Związków Obrońców Ojczyzny, umieszczonych w grudniowym numerze „Strażnicy Bałtyckiej“. Po przedstawieniu celu istnienia Tow. Powst. i Wojaków, wzywa druhów do wytrwania przy sztandarze swem, życząc pomyślnego wyboru nowego prezesa oraz rozwoju Tow. nadal, składa swój urząd. Druh marszałek wyraża uznanie drh. prezesowi za prace położone koło rozwoju Tow. i udziela głosu drh. skarbnikowi, który przedstawia stan Kasy. Dochód ogólny wraz z przejętym na rok 1928 stanem Kasy, w kwocie 2,82 zł. wynosił 753,96 zł. Rozchód ogólny wynosił 543,65 zł., zatem zostaje do przejęcia na rok następny 210,32 zł. Założona w ub. r. na podstawie osobnego statutu, kasa pogrzebowa liczy 21 członków i stan tejże wynosi 52,20 zł. Następnie w imieniu Komisji rewizyjnej składa swe sprawozdanie drh. Osowski. Wyraża on zgodność stanu gotówki wraz z księgą kasową i staranne prowadzenie księgowości kasowej. Następuje sprawozdanie druha komendanta Hoffmanna, który przedstawia udział członków w uroczystościach, kiedy Tow. publicznie z sztandarem występowało. Ćwiczeń P. W. urządzono 2, strzelań próbnych 2 i to 1. lipca i 5. sierpnia. Po złożeniu sprawozdań przez poszczególnych członków zarządu, udzielono jednogłośnie absolutorjum ustępującemu zarządowi. Przystąpiono do wyboru nowego zarządu przez tajne głosowanie, w skład którego weszli: Drh. drh. Kolańczyk Paweł, por. rezerwy, jako prezes. Napierała Henryk, jako wiceprezes, Pająkowski Jan jako sekretarz, Stukigrosz Franciszek, zast. sekr., Chmielewski Franciszek, skarbnik, Hoffman Anastazy, komendant, Feldheim Bolesław, zast. komendanta. Wybór dalszego składu zarządu następuje przez aklamację. Drh. drh. Nogga, referent ośw., Osowski, Urbański i Nastróżny — komisja rewizyjna, Blum Konrad, magazynier. Pocztu sztandarowego, skadającego się z druhów Zaremby, Puchowskiego i Kińczewskiego ustalono nie zmieniać. Do sądu Honorowego weszli druhowie Kolańczyk-Urbański i Osowski. Do zarządu sali drh. Napierała H., Wróblewski i Łobocki. Z powodu przeprowadzenia wyboru nowego zarządu, zdaje przewodnictwo zebrania druh. prezesowi Kolańczykowi, marszałek drh. Urbański, życząc dalszej owocnej i wytrwałej pracy koło dobra Tow. Druh prezes odczytuje zarządzenie Okręgu oraz załatwia formalności związane z uzyskaniem przysługującym Medalu Pamiątk. za Wojnę 1918—21. Jako delegatów na zjazd obwodowy i okręgowy deleguje Tow. druha prezesa Kolańczyka i druha komendanta Hoffmann. Po wyborze komisji, mającej się zająć z urządzeniem wieczorku dla członków i ich rodzin, przysątpiono do wolnych wniosków. Druh Prezes żegna ustępującego ze zarządu (z powodu wyboru sekr. Zw. Tow.) sekr. druha Ciechowskiego, który w dowód uznania za gorliwą pracę, zostaje przez zebranych hucznemi oklaskami obdarzony. Następuje sprawozdanie druha Pająkowskiego jako delegata na Św. Państwowe do Warszawy. Po kilkugodzinnych obradach i wyczerpaniu porządku dziennego, druh prezes hasłem „Wolność“, zebranie zamknął.

Lniano. *(Walne zebranie Tow. Powstańców i Wojaków.)* Walne zebranie odbyło się w lokalu zebrań p. Seidla przy udziale 42 członków dnia 27. I. br. Zebranie zagaił druh prezes Kąkol pozdrowieniem wojackiem „Wolność“! Następnie odśpiewano „Boże coś Polskę“, poczem zdał ustępujący Zarząd obszerne sprawozdanie z zeszłorocznej swej działalności. Następnie przystąpiono do wyboru nowego Zarządu. Wybrani zostali ponownie druhowie: prezesem Anastazy Kąkol, organista, sekretarzem Antoni Pik, skarbnikiem Władysław Patczyński, komendantem Melke, chorążym Alojzy Dembek, rewizorami kasy Augustyn Reszke, zawiadowca stacji i Ambroży Piotrowski, naczelnik poczty, referentem oświatowym Bykowski, nauczyciel z Dębowa. Po wyborze Zarządu i omówieniu ważniejszych spraw zamknął drh. prezes zebranie hasłem „Wolność“! Na koniec odśpiewano „Rotę“.

Czersk. *(Towarzystwo Powstańców i Wojaków w Czersku — w dziewiątą rocznicę wkroczenia Wojsk Polskich.)* We wtorek dnia 29 stycznia br. święciło nasze miasto dziewięcioletnią rocznicę wkroczenia Wojsk Polskich do Czerska. Dorocznym zwyczajem inicjatywę urządzenia obchodu dało oraz objęło rolę gospodarza w osobie prezesa p. Mroczyńskiego ruchliwe Tow. Powstańców i Wojaków.

Uroczysta akademja odbyła się w bezinteresownie udzielonym gościnnym lokalu p. Jagalskiego o godz. 8 wieczorem przy tłumnym udziale publiczności ze wszystkich sfer nie wykluczając nawet tych, którzy z różnych przyczyn w dotych-

czasowych obchodach rocznicy wkroczenia Wojsk Polskich udziału nie brali.

Rzec można zjawili się wszyscy ci, którym przed dziewięciu laty mocniej na widok siwych mundurów i rogatywek z orłem białym uderzyło serce polskie i w jednakowem tempie dla Polski dziś bije.

Widzieliśmy więc na sali oprócz przedstawicieli władz i urzędów z p. burmistrzem Trybulem na czele reprezentowane wszystkie stany od zamożny przemysłowców i kupców na biednych robotnikach skończywszy, którzy ożywieni wspólnym duchem jedności cieszyli się z odzyskanej wolności z dumą i rozrzewieniem wspominając chwilę z przed dziewięciu laty — kiedy ztchórzałe resztki Grenzschutzu uciekały z miasta, a od strony Starogardu ozwały się dźwięki polskiej trąbki i ulice zabłękitniały polskim żołnierzem.

Akademję rozpoczął koncert miejscowej kapeli Twa Powstańców i Wojaków pod batutą p. Kitowskiego, która zaczynając marszem 65. p. p. odegrała wieniec polskich melodji.

Następnie przy dźwiękach I Brygady wstąpił na estradę oficer Straży Gran. p. adjutant Bryniarski i w pięknem przemówieniu — skreślił dzieje zmagań Narodu i Ducha Polskiego w walce o wolność.

Mówca stwierdzając jedność duchową wszystkich Polaków bez różnic stanowych, dzielnicowych i przekonań gdy idzie o wspólną obronę przed wrogiem — rzucił hasło „Nie damy Pomorza i nie damy ziemi skąd nasz ród“, które to hasło podchwyciło entuzjastycznie zgromadzona publiczność i powstawszy z miejsc odśpiewała „Rotę“.

Na dalszy ciąg programu złożyły się: udatna deklamacja miluśkiej Zosi Mroczyńskiej p. t. „Polska“ chór dziewczęcy pod batutą p. Ryngwielskiego, monolog podof. Straż. Gran. p. Kołodziejczaka p. t. „Żołnierz“ — oraz koncert kapeli Powstańców i Wojaków.

Po części oficjalnej — rozpoczęła się ochocza zabawa taneczna trwająca do rana. Tu z przyjemnością podkreślić musimy, że ton zabawy nie został niczem zakłócony, co w naszem mieście niestety do rzadkości należy.

Czuło się naprawdę, że Polacy — bawią się po polsku, gdzie obok tańców śpiewano żołnierskie i narodowe piosenki — czuć było, że bawimy się u siebie jako gospodarze w myśl przysłowia — w swojej chacie jest myśl swoja — i wola i mowa.

Uroczystość uświetnił swem osobistem zjawieniem się na sali Pomorski Inspektor Okręgowy Straży Granicznej p. Dunin-Wąsowicz, który przybył na akademję wraz z oficerami swego sztabu.

Cała uroczystość i zabawa pozostawiła niezatarte wspomnienie u uczestników i dała dowód, że przy dobrej woli mimo pozorów, rozdźwięków i swarów poszczególnych — myśl Polska i Duch narodu jest silny i jako taki nie boi się żadnych intryg ani krzyżackiej pychy i obłudy.

———

Okonin. *(Walne zebranie Tow. Powst. i Wojaków.)* Dnia 31. I. 29. r. odbyło się w Okoninie, na sali p. Dyksy walne zebranie naszego Towarzystwa. Obecnych członków było 29. Po szczegółowem sprawozdaniu członków Zarządu ze swej rocznej pracy i po udzieleniu absolutorjum, przystąpiono do wyboru nowego Zarządu. Wskład nowego Zarządu weszli druhowie: Jabłoński Jan, prezes; — Szydzikowski Tadeusz, wiceprezes; — Szkodowski Szczepan, skarbnik; — Markowski Władysław, komendant; — Szpitter Kazimierz, referent oświatowy; — Wojdyło Franciszek, sekretarz. — Członków liczy obecnie Tow. nasze 46. Nowemu Zarządowi Szczęść Boże!

———

Serock. Walne zebranie Tow. Powst. i Wojaków odbyło się dnia 3. II. w lokalu p. Domańskiego. Zebranie zagaił druh prezes Papenfus hasłem „Wolność“. Po zagajeniu i podaniu porządku obrad druh prezes odczytuje życzenia noworoczne nadesłane przez Zarząd Okręgowy. Potem następuje obór marszałka walnego zebrania, którym zostaje jednogłośnie wybrany sołtys drh. Gollnik Wiktor. Następnie odczytuje sekretarz protokóły z ostatnich zebrań, które bez zmian przyjęto. Po odczytaniu protokółu drh. prez. odczytuje komunikaty Związku oraz Zarządu Okręgowego i to: komunikat dotyczący medali pamiątkowych za czas 1918—22 r. to jest podanie członków miejscowego Tow. mających prawo uzyskania tych medali. Zarazem zawiadamia członków, że zarząd już tę sprawę załatwił i podał czterech członków i to: Gollnika Kaz., Pryłowskiego Stanisł., Wełnińskiego Jana i Nitkę Nikodema. Potem drh. prezes zdaje sprawozdanie roczne z działalności Tow. z którego wynika: zebrań urządzono 8 zwyczajnych, 1 zarządu. Na rok bieżący liczy Tow. 25 członków czynnych. W ciągu roku wygłoszono 4 odczyty. Zabaw urządzono 3 i to 3-go maja, w dzień strzelania zawodowego i ćwiczebnego. W strzelaniu zawodowem najwięcej punktów uzyskał druh Centkowski i to 50 punktów. Dochód Tow. w ciągu roku wynosił 707,13 zł., rozchód 654,45 zł., czysty zysk 52,68 zł. Ogólny stan kasy na rok bieżący wynosi 152,68 złotych. Następnie przystąpiono do wyboru nowego zarządu. W skład tegoż wchodzą: Bączkowski Franc. prezes; Gollnik W. zast. prezesa; Dembek Bronisław sekretarz; Piłat Józef, zast. sekr.; Stencel Jan, skarbnik; Wilczyński Ant., ref. oświatowy; Papenfus Jan, Wełmiński Jan, Kostkowski Jan rewizorzy kasy. Krakowski Józef, komendant; Kątny Kazimierz, zast. komendanta.

Na tem wyczerpano porządek obrad zebrania i marszałek zebrania, dziękując zebranym za wzorowy porządek, zakończył posiedzenie hasłem „Wolność“!

———

Szynych, pow. chełmiński. *(Z działalności Tow. Pow. i Wojaków).* Towarzystwo nasze założono w kwietniu 1928 r. Na pierwszem organizacyjnem zebraniu Towarzystwa byli obecni delegaci z Chełmna. Przystąpiło wtedy do Towarzystwa 40 członków z pośród których wybrano pierwszy zarząd, w skład którego weszli drh. Czarnecki Marjan, Beker Izydor, Folta Franciszek, Wiczorski Stanisław i Szymański Alojzy.

Ponieważ Towarzystwo nasze powstało w miejscowości będącej wybitną ostoją niemczyzny, odrazu stało się solą w oku tutejszych niemców. Wytężyli oni wszystkie siły, aby nas zniszczyć i rozbić, co im się nawet po części udało, bo pomogli im usłużni nawet polacy. Ponieważ członkami są przeważnie młodzi robotnicy rolni pracujący u właścicieli niemców, ci utrudniali im branie udziału w zebraniach i ćwiczeniach. Właścicielka zaś oberży, niemka, odmawia wynajęcia sali do przedstawień i zabaw, co jest najlepszym środkiem do rozbicia Tow. Ostatnio za salę zażądano od nas 75 zł. bez opału!! Takie stanowisko zajmują niemcy wobec nas po 10-ciu latach niepodległości, a pomaga im w tem Polak, który namawia, aby sali zupełnie nie oddać, bo „oni nic nie mają a Towarzystwo i tak się rozleci“. Niech jego nazwisko zostanie naszą tajemnicą, bo może się jeszcze opamięta, a pamiętamy, że kiedyś popierał nas i tylko ostatniemi czynami zbrudził się. Przez ten jeden rok istnienia Towarzystwo urządziło: dwa ostre strzelania, trzy zabawy i dwa przedstawienia wspólnie z organizacją Młodzieży Katol. W lecie odbywały się ćwiczenia przysposobienia wojskowego i drużyny sportowej pod kierownictwem drh. Szymańskiego i Folty. Obecnie zorganizowano kursa wieczorowe i niedzielne wykłady o sprawach wojsk. i ogólno-kulturalnych, na których wykłada druh komendant i pan nauczyciel z Rozgartów.

W dniu 27 stycznia odbyło się walne zebranie przy uczestnictwie 25 członków. Wybrano nowy zarząd w osobach drh. Folta F. prezesem, Celmer A. zast. prezesa, Szymańskiego J. sekretarzem, Szymańskiego A. skarbnikiem i Wróblewskiego L. komendantem. Towarzystwo liczy obecnie 20 członków wojaków i 18 członków młodzieży woj.

Mimo przeszkód i kreciej roboty szkodników, Towarzystwo idzie naprzód i rozwija się coraz lepiej, a z hasłem „Wolność! pójdzie wykuwać lepszą dla Ojczyzny dolę.

———

Gruta. *(Walne zebranie Tow. Pow. i Woj.)* Dnia 29-go stycznia br. odbyło się walne zebranie Tow. Powst. i Wojaków — Gruta. Początek zebrania o godz. 7-ej wiecz. Obecnych 39 członków. Po zagajeniu i odczytaniu protokółu z poprzedniego walnego zebrania, wybrano przewodniczącego obrad, dwuch ławników i protokulanta: druhów: Bonę Leona, Chojnickiego Józefa, Pyszorę Franciszka i Rzepałę Władysława. Nastąpiło sprawozdania poszczególnych członków zarządu: prezesa, sekretarza, skarbnika — (ogólny dochód wynosił 942,90 zł., rozchód 626,23 zł., pozostałość w kasie 316,67 zł. Z pieniędzy tych 200,— zł. znajduje się w kasie w Grudziądzu) komendanta i referenta oświatowego.

Następnie Komisja rew. przez drh. Klementowskiego orzeka, że działalność Zarządu przedstawia się dobrze. W dyskusji nad sprawozdaniem drh. Cichy Wal. składa podziękowanie za pracę Zarządu. Teraz przystąpiono do wyborów nowego Zarządu i wybrano jednogłośnie na: prezesa Pyszorę Mieczysława, zastępcę Ziętarskiego Fabjana, sekretarza Rzępałę Władysława, zastępcę Nasieniewskiego Jana, skarbnika Chojnickiego Pawła, komendanta Makowskiego Teofila, zastępcę kom. Ziętarskiego Adolfa, referenta oświatowego Janowicza Antoniego. Na członków Kom. rew. wybrano: Klementowskiego, Konopackiego i Piotrowskiego Michała. Na chorążych wybrano: Chojnickiego Fr., Szlaza, Jastrzębskiego; na zastępców: Piwowarskiego i Ziemieckiego.

Następnie omówiono sprawę: „Strażnicy Bałtyckiej". Postanowiono zamówić 6 egzemlarzy tego czasopisma. — Pamięć dwu zmarłych członków, jak również wszystkich poległych wojaków uczczono przez powstanie i jednominutowe milczenie.

Terminy zebrań miesięcznych ustalono co czwartek po 15-tym każdego miesiąca. — Na tem, po odśpiewaniu „Roty", hasłem „Wolność! zakończono zebranie o godzinie 9-ej.

———

Toruń. *(Walne zebranie Towarzystwa Powstańców i Wojaków „Straż".)* Dnia 11 stycznia br. odbyło się w auli szkoły powszechnej przy ul. Prostej, doroczne walne zebranie Towarzystwa. Przybyło na zebranie 150 druhów i zarząd w komplecie. Z gości obecni byli p. por. Zaleski z ramienia komendy P. W., major posp. rusz., radca Tadeusz Janowski oraz redaktor p. A. Wojdek, jako przedstawiciel redakcji „Słowa Pomorskiego".

Obrady zagaił o godz. ½8 wielce zasłużony i długoletni prezes drh. Skrzypczak hasłem „Wolność" oraz przeczytaniem porządku obrad. Po przeczytaniu przez drh. sekretarza protokółu poprzedniego walnego zebrania, który jednogłośnie przyjęto, nastąpiło rozdawanie nagród członkom za najgorliwsze uczęszczanie w roku ubiegłym na zebrania, odczyty i ćwiczenia. Nagrody, które przeważnie składały się z ciepłej bielizny, pończoch, rękawiczek itd. otrzymali następujący druhowie: Bazner, Gburczyk, Borkowski, Drzewuszewski, Głon I., Grelewicz, Sowiński Ignacy, Bruczyński, Jankowski Franciszek, Jankowski Józef, Lewandowski Antoni, Neuman Mateusz, Nowak Bronisław, Polakiewicz, Jasiński Aleksy, Dybowski Jakób, Kołodziejski, Lewandowski III., Szarafiński Teofil i Zaborowski. — Otrzymali również dyplomy za osiągnięcie mistrzostwa w zeszłorocznych strzelaniach i to druhowie: Jan Potemski jako król, Garstecki Tadeusz I. rycerz i Rogoziński Józef II. rycerz i Bigałka.

Następnie obwołano członkiem honorowym Tow. wielce zasłużonego na niwie społecznej i dla Towarzystwa działacza majora rez. radcę Janowskiego, któremu, gdy w toku obrad zjawił się na sali, zgotowano serdeczną owację.

Z kolei powołano na marszałka zebrania dha. Klińskiego, dyrektora „Straży Pożarnej", protokół objął dh. Garstecki, ławnikami zostali druhowie Gomulski i Wysocki Stanisław. Po objęciu przewodnictwa przez drh. Klińskiego — druh prezes Skrzypczak złożył sprawozdanie z działalności za rok ubiegły. Z sprawozdania drh. sekretarza wynika co następuje:

Jak rok rocznie, tak i tego roku staje Zarząd do apelu, by zdać sprawozdanie z swej czynności. Najgłówniejszem jednakże zdaje się jest sprawozdanie sekretarza — gdyż on jest poniekąd włodarzem inwentarza towarzyskiego. W posiadaniu mojem znajduje się biurko i krzesełko, kilkaset listowników, kopert, legitymacji, upomnień o płaceniu składek, deklamacji, 2 protokularze, dziennik wpływu, skorowidz, segregator do deklaracji, 2 pieczątki, poduszka, zbiór rozkazów i akta z 7-letniego istnienia. Prócz tego duża teka z życzeniami i telegramami na 5-tą rocznicę, duża rolka z dyplomami (1 z powodu sadzenia dębu z powodu przyłączenia G. Śląska do Macierzy i 1 z powodu ofiarowania Krzyża Pomorskiego do sztandaru przez Koło Oficerów Rez. Toruń. — W bibljotece mamy 5 rocz. opraw. „Strażnicy Bałtyckiej", 2 roczn. „Domu Rodzinnego", 2 roczn. „Mestwina", 12 powieściowych oraz kilkadziesiąt książek treści krajoznawczej i powieściowej. Posiedzeń zarządu było 10. Prócz tego 1 roczne walne zebranie, 12 miesięcznych i 5 nadzwyczajnych. — Członków wstąpiło w roku sprawozdawczym 100 — 2 nieprzyjęto, 1 skreślono, 1 chwilowo zawieszono. Przez śmierć utraciło Tow. 4 drh. i to śp. Dybowskiego Antoniego, Kwiatkowskiego Ludwika, Lewandowskiego Jana i Czajkowskiego. Tak że obecnie jest 450 druhów. Na zebrania uczęszczało przeciętnie 100—150. Na każdem zebraniu miesięcznem był 1 lub 2 referaty i to wygłoszone przez referenta oświat. drh. Trochę i pana chorążego Rozenka z P. W. — Także odbyło się ćwiczenie przeciwgazowe w ubikacjach Straży Pożarnej pod dozorem p. kap. Korczewskiego z P. W., które odbyło się w dniu 25 listopada 1928 r. od 9—15. Korespondencji załatwiono około 70 listów. — Co do życia na zewnątrz Tow. nasze przeciętnie we wszystkich narodowych jak i towarzyskich obchodach brało gremjalny udział. Założono także „kronikę pośmiertną" dla zmarłych druhów. Prócz tego wysłano do P. W. nową ewidencję oraz 150 podwójnych fotografji do legitymacji. — Na końcu wyrażam podziękowanie p. dyr. Bokowi „Druk. Toruńskiej" za ofiarowanie 12 książek powieściowych oraz tomu „Mestwina". — Sprawozdanie skarbnika drh Pętlinowskiego przedstawia się następująco:

Dochód ogólny za rok 1928	3263,37 zł.
Rozchód	3174,50 „
Pozostaje na rok 1929	88,87 zł.

z czego gotówki jest 75,73 zł. — a na Kasie Oszczędności Miejskiej 13,14 zł.

Następnie zdaje sprawozdanie komendant drh. Grzela i to: ćwiczeń odbyło się 8, wykładów 12, ostrych strzelań było 6, przeciętnie brało udział 70 druhów w strzelaniu. Wyniki były bardzo dobre. Prócz tego były 2 wyjazdy — 1 do Grudziądza na poświęcenie sztandaru — drugi do Warszawy na pogrzeb Wojewody pomorskiego śp. Młodzianowskiego. — Następnie zabrał głos komendant przedpoborowców drh. Nowak i raportuje co następuje: W roku 1928 było 28 przedpoborowców. Ćwiczeń wojskowych odbyło się 14 i to raz w tygodniu we wtorki od godz. 19—20½, uczęszczało przeciętnie 18—20 druhów. Strzelania ćwiczebne odbywały się raz na tydzień i to w sobotę od godz. 17—20, brało udział 18—20 drh., strzelano z wiatrówki, w tem czasie raz z floweru. Razem z starszymi druhami odbyło się jedno ostre strzelanie. Wyniki były bardzo dobre. W tym czasie odbywały się treningi w piłkę nożną i to co wtorki i piątki. Meczów towarzyskich rozegrano 3. — 2 przegrane i 1 remisowy. Drużyna fotbalowa posiada 13 p. spodzienek granatowych, 12 p. koszulek, 2 piłki nożne, 1 p. nadkolanków i książkę „Piłka nożna". Nadmienić wypada, że Tow. samo za swe fundusze wyekwipowało drużynę i to za staraniem, wielce zasłużonego prezesa drh. Skrzypczaka. W dyskusji nad sprawozdaniami zabierało

kilku druhów głos — a następnie uchwalono jednogłośnie absolutorjum.

Teraz przystąpiono do wyboru zarządu. W skład nowego zarządu wchodzą następujący druhowie: Skrzypczak Tadeusz, por. rez. prezes — Pawlikowski Franciszek zast. prezesa — Kromczyński Ludwik sekretarz, — Kowalewski Franc. zast. sekretarza, — Adamek Tomasz skarbnik — Grzela Jan komendant, — Nowak Bronisław zast. komend., — Lemka brońmistrz, — Zieliński Juljan i Lipertowicz Jan ławnicy, — Trocha Juljan referent oświatowy, — Kladziński Roman. Potemski Jan i Gomulski Konstanty rewiz. kasy, — Lewandowski Jan chorąży, — Szarafiński Teofil i Zaborowski Jan asystenci, — Nowak Bronisław komendant przedpoborowców. — Na członków zgłosiło się 20 gości. Teraz zabiera głos drh. prezes Skrzypczak i proponuję dla upamiętnienia 10-lecia niepodległości założyć w Towarzystwie „szkołę strzelniczą“ dla młodzieży, w której ma się bezpłatnie ćwiczyć w strzelaniu. Propozycję tę przyjęto jednogłośnie. Jako pierwszy ekwipunek ofiarowali p. radca Janowski i p. por. Zalewski flowery, a drh. Kliński tarcz drewnianą. Za takie dary staropolskie Bóg zapłać! — Następnie uzupełniono komisję sztandarową, w miejsce 2 członków ustępujących. Wybrano drh. Klińskiego Teofila i Wysockiego Stanisława. — Pan por. Zalewski zaznacza by już teraz rozpocząć trening w strzelaniu, gdyż zawody narodowe odbędą się w tym roku bardzo wcześnie, karabiny i amunicję dostarczy wojsko. Na zakończenie wniósł drh. prezes okrzyk na cześć Rzeczypospolitej oraz jej najwyższych władz. O godz. 10 zamknął drh. prezes roczne walne zebranie.

*

W dniu 25 stycznia br. odbyło się nadzwyczajne zebranie z powodu złożenia urzędu przez drh. prezesa Skrzypczaka. Po dłuższej dyskusji w tej sprawie wybrano prezesem drh. Klińskiego dyrektora „Straży Pożarnej“. Wybór nastąpił większością głosów. Z ciężkiem sercem żegnano długoletniego i wielce zasłużonego prezesa Skrzypczaka.

Bzowo, pow. Świecie. *Roczne walne zebranie* tutejszego Towarzystwa Powst. i Wojaków odbyło się dnia 10 lutego br. w lokalu druha oberżysty Kozłowskiego. Zebranie zagaił drh. prezes Niedzielski hasłem „Wolność!“, wyjaśniając przepisy o walnem rocznem zebraniu, poczem przystąpiono do sprawozdania Zarządu z roku ubiegłego. Zebrań odbyło się 12 i 2 nadzwyczajne, 2 ostre strzelania, mianowicie doroczne strzelanie, na którem pierwsze miejsce zajął druh Kozłowski Jan, oberżysta i drugie strzelanie o nagrody. Wykładów referenta oświatowego było 5; zabaw 3, odegrano dwie sztuki teatralne pod tytułem „Nad Wisłą“ i „Kalosze“. Uroczystość 3-go Maja obchodzono wspólnie z Towarzystwami miejscowemi. Tak samo obchodziło Towarzystwo wspólnie 10-lecie Niepodległości, na którem odegrano dwie sztuczki teatralne przez młodzież „Dla Ciebie Polsko“ i „Oto dzień Chwały“. Dalej przystąpiono do sprawozdania kasowego. Druh skarbnik Grabski wykazał dochodu 579,46 zł., a rozchodu 471,20 zł., pozostałość w kasie na 1929 r. — 108,26 zł. Komisja Rewizyjna z całem uznaniem wyrażała się o stanie kasy, poczem udzielono całemu Zarządowi pokwitowanie. Następnie przystąpiono do wyboru nowego Zarządu. Marszałkiem został druh viceprezes Szróbka a do pióra powołano druha Niedzielskiego. Wybrano następujący Zarząd: prezesem druha Trochowskiego Józefa, wiceprezesem Guzowskiego Gracjana, sekretarzem Niedzielskiego Józefa, zast. sekr. Szróbka Franc., skarbnikiem Grabskiego Bernarda, komendanatem Kozłowskiego Alfonsa, zastępcą komendanta Krauzego Bernarda, referentem oświat. Szróbkę Franc. Komisję Rewizyjną tworzą druhowie Pączek Bernard i Kaszubowski Leon. Po krótkiem przemówieniu druh Szróbka wniósł okrzyk na cześć Najjaśniejszej Rzplitej. Następnie zabrał głos ustępujący prezes druh Niedzielski i dziękował za przeprowadzenie wyboru i wszystkim druhom za wspólną pracę prosząc nowy Zarząd, aby nadal tak pracował. Następnie zabrał głos druh prezes Trochowski i dziękował zebranym za zaufanie, prosząc o współpracę nad rozwojem Towarzystwa. Druh Szróbka wzniósł okrzyk na cześć starego Zarządu, a druh Niedzielski na cześć nowego prezesa, całego Zarządu i naszych przełożonych władz. Hasłem „Wolność“, zakończył druh prezes Trochowski zebranie.

Wejherowo. W niedzielę, dnia 17 lutego br. o godz. 17 odbyło się miesięczne zebranie Tow. Powst. i Woj. na sali p. Prusińskiego. Druh prezes zagaił miesięczne zebranie hasłem „Wolność“, podając zarazem porządek obrad do wiadomości, który przyjęto bez zmiany. Druh prezes podaje druhom do wiadomości, że w dniu 24 marca br. odbędzie się w Kartuzach zjazd delegatów okręgu kaszubskiego, na który to zjazd nasze towarzystwo wydeleguje dwóch członków. Sprawę wyboru delegatów na powyższy zjazd pozostawia się zarządowi.

Przez powstanie z miejsc uczczono pamięć zmarłego członka ś. p. Steinkego z towarzystwa Powst. i Wojaków Goręczyno. Przypomina się członkom, że bież. roku nasze towarzystwo obchodzić będzie 5-letnią rocznicę swego istnienia. Sprawę tę przekazuje się zarządowi do ustalenia pory i programu. Druh komendant wyjaśnił druhom sprawę uzyskania medali pamiątkowych „Polska swemu obrońcy“, jakim sposobem można takowy uzyskać. Odczytano list druha sekretarza Tadycha z dnia 13 bm. z treści której wynika, że dniem 14-go lutego br. składa swój urząd z powodu nawału spraw urzędowych. Wybór nowego sekretarza nastąpi na przyszłym miesięcznem zebraniu.

Na walnem zebraniu, które się odbyło 13 stycznia uchwalono rezolucję w sprawie parcelacji majątku Śmiechowo i wysłano takową do Ministerstwa Reform Rolnych. Sprawę powyższą skierowało Ministerstwo Reform Rolnych pismem z dnia 11 lutego 1929 r. Okręgowemu Urzędowi Ziemskiemu w Grudziądzu do dalszego załatwienia.

Na wniosek druha prezesa uchwalono, aby przykładem lat poprzednich tak i w tym roku wystawić wartę honorową przy grobie Chrystusa Pana w Wielkim Tygodniu.

Druh komendant zdaje sprawozdanie z walnego zjazdu komitetów powiatowych i miejskich P. W. i W. F. okręgu kaszubskiego w Kartuzach.

Najważniejszym punktem było omówienie kasy pogrzebowej. Regulamin kasy pogrzebowej opracowali druhowie: Zaborowski Kołodziej i Hahn. Druh Kołodziej odczytał powyższy regulamin, po wyjaśnieniu oddał go pod ogólną dyskusję. Zabierali głos druhowie: Cichocki, Dąbski i Wietrzyński, uważając uzupełnienie tegoż.

Druh Kołodziej stawia wniosek, aby zarząd wraz z komisją pogrzebową na osobnem zebraniu rozpatrzyli regulamin i braki uzupełnili. Powyższy wniosek jednomyślnie przyjęto.

Na nowych członków przyjęto: ks. prefekta Bartla i Józefa Kryżę, czem się druhowie nie sprzeciwiają.

Następne miesięczne zebranie odbędzie się w niedzielę, dn. 10 marca 1929 r. — Po wyczerpaniu porządku obrad prezes o godz. 20-tej solwował zebranie hasłem „Wolność“.

Grudziądz-Dworzec. W dniu 28 stycznia 1929 r. odbyło się walne zebranie koła Powstańców i Wojaków Grudziądz-Dworzec. Druh prezes podał do wiadomości porządek dzienny, który został bez zmiany przyjęty. Następnie odczytał sekretarz protokół i zarazem historję naszego Towarzystwa, począwszy od założenia aż do chwili obecnej, którą to członkowie z dużem zadowoleniem wysłuchali, poczem przystąpiono do udekorowania druhów Piskorskiego i Śmigielskiego Odznaką Honorową Frontu Pomorskiego za działalność przy wkroczeniu Wojsk Polskich do naszego grodu oraz za branie udziału w Straży Obywatelskiej. Na marszałka zebrania wybrano drha Łaszewskiego, długoletniego działacza oraz współorganizatora tutejszego Towarzystwa, który poprosił na sekretarza drha Kortasa, a na ławników drh. drh. Zalewskiego i Tomaszewskiego.

Dalej przystąpiono do sprawozdania prezesa drha Kasprowicza, który dał bardzo obszerne sprawozdanie z rocznej działalności, poczem drh. sekretarz Kortas, który dopiero od 15-go czerwca 1928 r. przyjął ten urząd i drh. skarbnik Szczepański zdali szczegółowe sprawozdania z ich działalności. Po sprawozdaniach otworzono dyskusję, która trwała około 2½ godziny, poczem uchwalono absolutorjum ustępującemu zarządowi. Szczególnie dziękowano drh. prezesowi Kasprowiczowi za jego nieustanną, gorliwą pracę około tut. Towarzystwa. — Pracę zarządu, dla rozwoju Towarzystwa uznając, podziękowano mu przez powstanie z miejsc. Proponowano zarazem wybrać obecny Zarząd w całym komplecie nadal, na co zebranie się zgodziło.

W wolnych głosach i wnioskach omawiano szczegółowo sprawy lokalne co do umundurowania, oraz wyjazdów delegacji oraz zajęcie się sprawami zarządów obwodowych, okręgowych itp. Przy tej sposobności uchwalono kilka rezolucji, które zostali jednogłośnie przyjęte. Po odśpiewaniu „Roty“ hasłem „Wolność“ zamknięto zebranie walne o godz. 23,30.

Z ruchu wydawniczego.

Zwracamy czytelnikom naszym uwagę na książkę, która stojących na straży Pomorza wielce interesuje. Tytuł jej: **Legendy i Historja o królu Chrobrym i św. Wojciechu**, napisał ks. prof. Łukaszkiewicz, Grudziądz, Forteczna 21.

Polska musi posiadać morze Bałtyckie jeżeli chce istnieć i być niezależną. Zasadę tę postawił Chrobry, gdy wstąpił na tron, a pierwszą wyprawę wojenną skierował nad dolną Wisłę i dotarł do Grudziądza 995 roku, czyniąc go podstawą operacyjną. W roku następnym zdobył Gdańsk, Szczecin, wyspę Wolin i zachodni Bałtyk aż po Rugję. Do nawracania Prusów pogańskich wysłał monarcha biskupa Wojciecha, który został przez nich zamordowany okrutnie.

W pięć miesięcy po koronacji Niemcy struli króla Chrobrego jeszcze w sile wieku, ponieważ uczynił Polskę niezawisłą od cesarstwa niemieckiego i od arcybiskupa magdeburskiego.

Dzisiaj Niemcy chcą nam odebrać Gdynię, Bałtyk i Pomorze, więc autor w dopiskach końcowych podaje odwieczne prawa nasze do posiadania Gdańska, Królewca i Prus wschodnich, jako dziedzictwo Jagiellonów. Traktat Wersalski skrzywdził Polskę nie oddając jej całego dziedzictwa Piastów i Jagiellonów, a rozwydrzył Niemców. Posiadając Prusy wschodnie chcieliby wydrzeć nam Pomorze i rozpocząć nową wojnę okrutną.

Powstańcy i Wojacy muszą być czujni i trzymać ciągle straż podobnie jak wojska Chrobrego w Grudziądzu, które śpiewały:

W Grudziądzu czuwa Straż,
O Chrobry, wodzu nasz,
W obronie polskich gniazd
Z Marją w koronie z gwiazd
Kireelejson.

Książka jest do nabycia tylko u autora za 1 zł. 50 gr. Powstańcy i Wojacy mogą ją otrzymać pocztą, posyłając naprzód przekazem 1 zł. 25 gr.

Dla rozrywki.

5.

BILETY WIZYTOWE.

(Ułożył T. W. Z.)

Z podanych nazwisk ułożyć imiona męskie:

I. Cygan

A. Szudet

R. Wisłabon

Za dobre podanie nam do dnia 25-go marca b. r. imion wyżej wymienionych trzech osób, wyznaczamy pp. Abonentom 2 nagrody książkowe, które rozdzieli się drogą losowania.

———

Rozwiązanie „Szarady" z nr. 3.

1) *J*anina
2) *Ó*sma
3) Ziemia
4) *E*uropa
5) *F*rancja
6) *G*rupa
7) *O*dwaga
8) *G*dynia
9) *A*rmata

„Józef Goga"

Dobre rozwiązanie nadesłali i nagrodę otrzymali pp.: Antoni Troszyński, stud. teol., Pelplin; Karol Ignaczak, Strzyżew pow. Ostrzeszów; Stefan Groblewski, Przybysław pow. Inowrocławski; Gertruda Lamparska, Rywałd pow. Grudziądzki; Helena Lepczanka, Grudziądz, ul. Toruńska 37 b.

Rozwiązanie „Biletów wizytowych" z nr. 3.

Komisarz
Malarz
Redaktor

Dobre rozwiązanie nadesłali i nagrodę otrzymali pp.: Karol Ignaczak, Strzyżew, pow. Ostrzeszów; Gertruda Lamparska, Rywałd, pow. Grudziądzki; Antoni Troszyński, stud. teol., Pelplin.

HUMOR

Synek: — Chciałbym jak najprędzej być dorosłym, aby mieć swoją wolę.

Ojciec: — Nie wiele na tem zyskasz, bo jak dorośniesz, to się ożenisz, a potem kto wie czy będziesz miał własne zdanie.

———

— Wspaniałe portrety! Czy to pańscy przodkowie?

— Naturalnie, że moi. Przecież kupiłem ich i zapłaciłem gotówką.

———

— Ma pan bardzo ładną papugę. Czy umie gadać?

— Jak ją kupiłem, to gadała, ale odkąd jest u nas, nie ma sposobności, bo moja żona nie dopuści jej do słowa.

———

Koniec części redakcyjnej.

Wysokość prenumeraty i ceny ogłoszeń podane są w nagłówku na stronie pierwszej. Przy częstszem powtarzaniu ogłoszeń udzielamy odpowiedni rabat. Przy konkursach i dochodzeniach sądowych wszelkie rabaty upadają. Omyłki w ogłoszeniu nie upoważniają do żądania bezpłatnego powtórzenia anonsu, jeżeli temsamem treść ogłoszenia nie jest zasadniczo zmieniona.

Wydawca: Zarząd Związku Towarzystw Powstańców i Wojaków na terenie D. O. K. Nr. VIII.

Redaktor odpowiedzialny Tadeusz Ziółkowski w Grudziądzu.

Drukiem Zakładów Graficz. Wiktora Kulerskiego w Grudziądzu.

Wystawcy, płaćcie za metraż punktualnie, gdyż to zadecyduje o materjalnem i moralnem udaniu się Powszechnej Wystawy Krajowej.

Statuty Związku Powstańców i Wojaków.

Nowy nakład zbioru statutów Związku Pow. i Wojaków wyszedł z druku. Cena za 1 egz. wynosi 20 groszy. (Dla Zarządów Okręgowych i Obwod. odpowiedni rabat.) Prosimy o odwrotne nadesłanie zamówień na nasz adres:

Wydawn. „Strażnicy Bałtyckiej“ w Grudziądzu.

